Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

listopad 2022 r. Nr 11 (196)

Historyczny cmentarz i Cmentarz Lotników w Lidzie do likwidacji?

str. 6

«Pro Bono Poloniae» dla Ireny Biernackiej

Medal «Pro Bono Poloniae», przyznawany przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych został wręczony członkini Zarządu Głównego ZPB Irenie Biernackiej podczas XXXVI Międzynarodowego Zjazdu Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej i Sybiraków, który odbył się w Centrum Dialogu Kultur w Węgrowie w dniach 11-12 listopada.



Podziękowanie za wieloletnią współpracę wręczył Irenie Biernackiej prezes Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Artur Kondrat

W pierwszym dniu Zjazdu, na który przypadło Święto Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, organizatorzy forum ze Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej oraz delegaci i goście Zjazdu, reprezentujący między innymi Związek Polaków na Białorusi i Związek Polaków na Litwie, wzięli udział w lokalnych uroczystościach z okazji Dnia Niepodległości.

W drugim dniu Zjazdu odbyło się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy AK, na którym została podsumowana działalność Stowarzyszenia przez ostatni rok. Walne Zebranie stało się też okazją do wręczenia odznaczeń, przyznanych zasłużonym działaczom Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy AK przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, a także do wręczenia przez prezesa Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy AK Artura Kondrata współpracownikom i partnerom Stowarzyszenia podziękowań za owocną współpracę.

Wśród wyróżnionych zarówno przez szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jana Józefa Kasprzyka, jak też przez prezesa Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy AK Artura Kondrata znalazła się Irena Biernacka, reprezentująca Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi oraz środowisko Polaków Lidy i Ziemi Lidzkiej. Medal «Pro Bono Poloniae» przyznany przez szefa UdSKiOR wręczyła Irenie Biernackiej Alicja Marciniak, specjalna wysłanniczka Jana Józefa Kasprzyka na Międzynarodowy Zjazdu Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej i Sybiraków. Podziękowanie za wieloletnią współpracę z tym środowiskiem wręczył Polce z Lidy osobiście prezes Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Artur Kondrat.

Gościem honorowym XXXVI Międzynarodowego Zjazdu Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej i Sybiraków w Węgrowie była mieszkająca w tej miejscowości Senator RP Maria Koc.

«W sposób szczególny gratuluję wszystkim odznaczonym Medalami „Pro Patria" oraz „Pro Bono Poloniae"» – napisała pani Senator na swoim profilu facebookowym, dziękując organizatorom Zjazdu za zaproszenie do udziału w tak ważnym i wzruszającym wydarzeniu, a także za możliwość współpracy ze środowiskiem Łagierników, Sybiraków oraz weteranów Armii Krajowej, pochodzących nie tylko z Polski, lecz także zza wschodniej granicy kraju.

Medal «Pro Bono Poloniae» został ustanowiony 25 czerwca 2018 roku przez Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych dla upamiętnienia 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Przyznawany jest osobom fizycznym i prawnym, które wniosły istotny wkład w upowszechnianie wiedzy o historii walk niepodległościowych, krzewienie postaw patriotycznych w polskim społeczeństwie, a także kultywowanie oraz popularyzację poza granicami Kraju wiedzy o tradycjach niepodległościowych,

Iness Todryk-Pisalnik

Pisalnik i Milinkiewicz o znaczeniu Fundacji WiD

Telewizja wPolsce.pl wyemitowała audycję, w której białoruski działacz społeczny i opozycyjny Aleksander Milinkiewicz oraz redaktor portalu Znadniemna. pl Andrzej Pisalnik rozmawiali o początkach powstania Fundacji Wolność i Demokracja, a także o roli, jaką odgrywa w walce Białorusinów i Polaków na Białorusi o wolność i prawa obywatelskie.



Obaj rozmówcy wPolsce.pl przyznali, że z Fundacją Wolność i Demokracja współpracują od 2006 roku.

Rozmowa zbiega się w czasie, gdy trwa medialna nagonka na fundację. Co istotne, nagonka nie pojawia się w tubach propagandowych Putina czy Łukaszenki, ale w tzw. «wolnych mediach» w Polsce.

Jak przypominają rozmówcy telewizji, fundacja powstała z potrzeby wspierania Polaków, którzy odważyli się przeciwstawić reżimowi Łukaszenki w 2005 roku, odrzucając wskazane przez oficjalny Mińsk władze Związku Polaków na Białorusi.

Fundacja została powołana wkrótce po tym, jak po demokratycznym wyborze na stanowisko prezesa Związku Andżeliki Borys, władze w Mińsku zdelegalizowały organizację i rozpoczęły zakrojone na szeroką skalę represje wobec Polaków na Białorusi, spychając jej działalność do podziemia, w tym, wydawane przez nią gazety i czasopisma.

Pisalnik wskazuje, że redaktorem jednego z czasopism – Magazynu Polskiego na uchodźstwie był Andrzej Poczobut, który od marca 2021 roku jest więźniem Łukaszenki i czeka na proces. Grozi mu 12 lat więzienia.

Dodajmy, że Poczobut był też gospodarzem wydawanego przez fundację WiD cyklicznego programu o życiu Polaków na Białorusi – Nad Niemnem, emitowanego na antenie TV Polonia.

Rozmówca przypomina zaangażowanie WiD w szereg inicjatyw medialnych na Białorusi, podkreślając, że nie byłoby ich bez fundacji.

Goście programu zaznaczają, że kolejnym potężnym bodźcem do powstania WiD była potrzeba wspierania ruchu demokratycznego na Białorusi.

Aleksander Milinkiewicz zwraca uwagę na rolę Fundacji Wolność i Demokracja w przełamywaniu bariery strachu wśród białoruskiego społeczeństwa zmagającego się z terrorystycznym reżimem Łukaszenki.

«Głównym celem tego reżimu nie jest walka i image, o wpływy w społeczeństwie, o dobro społeczeństwa, a tylko napędzanie okropnej atmosfery strachu. Dziesiątki tysięcy ludzi przeszło przez więzienia w ostatnich dwóch latach po tych pięknych, mężnych protestach, które były w roku 2020. Teraz jest ok. 2 tysięcy więźniów politycznych, wśród nich Andżelika Borys i Andrzej Poczobut».

Milinkiewicz wyjaśnia, że głównym celem białoruskiego reżimu jest zastraszenie społeczeństwa, by sparaliżowane strachem o byt swój i najbliższych, nie wychodziło na ulice, nie domagało się wolności, i nie marzyło o wolnych wyborach.

«I tu Wolność i Demokracja odgrywała bardzo wielką rolę, bo jednym z jego najważniejszych programów jest wsparcie osób represjonowanych i ich rodzin».

Białoruski opozycjonista podkreśla, że Polska za pośrednictwem Fundacji WID wsparła już tysiące represjonowanych Białorusinów:

«Cenimy te programy nie tylko dlatego, że jest to moralne wsparcie, że jest to słynna polska solidarność, ale jest to burzenie strachu w walce o wolność Białorusi».

Rozmówca przypomina zaangażowanie WiD w szereg inicjatyw medialnych na Białorusi, podkreślając, że nie byłoby ich bez fundacji.

Goście programu zaznaczają, że kolejnym potężnym bodźcem do powstania WiD była potrzeba wspierania ruchu demokratycznego na Białorusi.

Aleksander Milinkiewicz zwraca uwagę na rolę Fundacji Wolność i Demokracja w przełamywaniu bariery strachu wśród białoruskiego społeczeństwa zmagającego się z terrorystycznym reżimem Łukaszenki.

«Głównym celem tego reżimu nie jest walka i image, o wpływy w społeczeństwie, o dobro społeczeństwa, a tylko napędzanie okropnej atmosfery strachu. Dziesiątki tysięcy ludzi przeszło przez więzienia w ostatnich dwóch latach po tych pięknych, mężnych protestach, które były w roku 2020. Teraz jest ok. 2 tysięcy więźniów politycznych, wśród nich Andżelika Borys i Andrzej Poczobut».

Milinkiewicz wyjaśnia, że głównym celem białoruskiego reżimu jest zastraszenie społeczeństwa, by sparaliżowane strachem o byt swój i najbliższych, nie wychodziło na ulice, nie domagało się wolności, i nie marzyło o wolnych wyborach;

«I tu Wolność i Demokracja odgrywała bardzo wielką rolę, bo jednym z jego najważniejszych programów jest wsparcie osób represjonowanych i ich rodzin».

Białoruski opozycjonista podkreśla, że Polska za pośrednictwem Fundacji WiD wsparła już tysiące represjonowanych Białorusinów:

«Cenimy te programy nie tylko dlatego, że jest to moralne wsparcie, że jest to słynna polska solidarność, ale jest to burzenie strachu w walce o wolność Białorusi».

Kresy24.pl


facebook.com

Odszedł na wieczną wartę Stanisław Uszakiewicz – polski patriota z Lidy

Z przykrością informujemy Państwa, że w Dniu Zadusznym, czyli 2 listopada 2022 roku, w wieku 91 lat, opuścił ziemski padół Stanisław Uszakiewicz, wieloletni działacz Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, autor licznych publikacji historycznych, krajoznawczych i autobiograficznych, jeden z mentorów społeczności polskiej Lidy.

Śp. Stanisław Uszakiewicz urodził się w maju 1931 roku w Juraciszkach. We wrześniu 1939 roku, gdy wybuchła II wojna światowa, miał pójść do 2 klasy szkoły podstawowej. Do szkoły jednak nie poszedł, gdyż nauczyciel, który miał prowadzić zajęcia został zmobilizowany na wojnę z Niemcami, a zastępstwa dla niego nie wysłano. Potem był 17 września, przyjście Sowietów i likwidacja polskiego szkolnictwa.

Panu Stanisławowi wystarczyło jednej klasy polskiej szkoły, aby opanować niemal do perfekcji język ojczysty zarówno w mowie, jak i w piśmie. Po upadku ZSRR Stanisław Uszakiewicz był jednym z niewielu lidzian umiejących pisać po polsku. W 1990 roku podejmuje współpracę z czasopismem «Ziemia Lidzka» – tytułem, który aspirował do tego, żeby stać się odrodzonym czasopismem o tej nazwie, które ukazywało się w Lidzie w latach 1936– 1939.

Stanisław Uszakiewicz stał się jednym z kluczowych autorów odrodzonej «Ziemi Lidzkiej». Publikował tutaj niezwykle ciekawe i treściwe wspomnienia z lat dzieciństwa, artykuły krajoznawcze, opowiadające o wybitnych postaciach związanych z Ziemią Lidzką, a także opracowania historyczne traktujące o najważniejszych faktach z historii Polski.

Aktywność Stanisława Uszakiewicza nie ograniczała się do działalności publicystycznej i krajoznawczo-historycznej. Na początku lat 90. minionego stulecia Stanisław Uszakiewicz wraz z Wiktorem Nosowiczem założył w Lidzie Koło Żołnierzy Armii Krajowej, na bazie którego sformowane zostały prężnie działające przez dziesięciolecia przy Związku Polaków na Białorusi struktury Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi oraz Stowarzyszenia Polaków – Ofiar Represji Politycznych (Sybiraków).

Dzięki doskonałej znajomości języka polskiego i umiejętności pisania po polsku Stanisław Uszakiewicz pomógł w wyrobieniu dokumentów kombatanckich ponad stu osobom – żołnierzom Armii Krajowej, berlingowcom, andersowcom oraz uczestnikom wojny obronnej 1939 roku.

Za swoje zasługi dla odrodzenia polskości na byłych Wschodnich Kresach Stanisław Uszakiewicz otrzymał kilka odznaczeń. Był honorowany między innymi Dyplomami wdzięczności przez Związek Polaków na Białorusi, a w roku 2019 Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie odznaczyło polskiego patriotę z Lidy Złotym Kresowym Krzyżem Pamięci.

Cześć Jego Pamięci!

Noblista Aleś Bialacki stanie przed sądem

Białoruska prokuratura przekazała sprawę noblisty Alesia Bialackiego do sądu. Przebywającemu za kratami słynnemu obrońcy praw człowieka grozi do 12 lat więzienia. Białoruska opozycja nie ma złudzeń, że sprawa jest kolejną odsłoną politycznych represji reżimu Łukaszenki.


facebook.com

Alesiowi Bialackiemu i dwóm innym białoruskim obrońcom praw człowieka Walancinowi Stefanowiczowi i Uładzimirowi Łabkowiczowi, reżimowa prokuratura zarzuca rzekome działania naruszające porządek publiczny. Mieli się tego dopuścić m.in. organizując pomoc osobom represjonowanym. Data rozprawy nie jest jeszcze znana.

O tym, że Bialacki i jego koledzy, podobnie jak tysiące białoruskich więźniów politycznych nie ma szansy na sprawiedliwy proces jest przekonana Natalia Radzina – białoruska dziennikarka, redaktor naczelna portalu Charter'97. W rozmowie z Polskim Radiem zaznacza, że odpowiedź Zachodu może być tylko jedna – sankcje, bo nic innego nie może wpłynąć na białoruski reżim.

Jak dodaje, należy domagać się uwolnienia zarówno Alesia Bialackiego, ale też wszystkich białoruskich więźniów politycznych, a jest ich około pięć tysięcy. Natalia Radzina podkreśla, że jednocześnie należy pamiętać, iż Łukaszenka to tak naprawdę rosyjska marionetka i dlatego sankcje wobec Rosji ze strony Unii Europejskiej i USA powinny być zsynchronizowane z sankcjami wobec białoruskiego reżimu.

Aleś Bialacki przebywa w areszcie od lipca 2021 roku. Za kratami dowiedział się o przyznanej mu tegorocznej pokojowej Nagrodzie Nobla, którą otrzymał wspólnie z rosyjskim Centrum Obrony Praw Człowieka «Memoriał» oraz ukraińskim Centrum Wolności Obywatelskich.

a.pis

Wybrano nowego szefa EUWP

Edward Trusewicz, dotychczasowy sekretarz generalny Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (EUWP) oraz wiceprezes Związku Polaków na Litwie (ZPL), został nowym szefem EUWP – zadecydował 26 listopada XI Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, który obradował w Pułtusku. Dotychczas stanowisko to pełnił Tadeusz Piłat ze Szwecji.


facebook.com

Edward Trusewicz powiedział, że stawia sobie za cel m.in. przyjęcie w polskim parlamencie ustawy o Polonii i Polakach za granicą. «Oprócz realizacji bieżących działań i zadań, które stoją przed naszą organizacją, widzę potrzebę przyjęcia ustawy o Polonii i Polakach za granicą» – powiedział Trusewicz. Jego zdaniem uchwalenie takiego dokumentu prawnego «umiejscowiłoby ruch polonijny oraz określiłoby możliwości wykorzystania potencjału Polaków za granicą na rzecz polskości i Polski».

Trusewicz poinformował, że poza wyborem nowych władz organizacji delegaci Zjazdu «wymienili zdania na temat dalszych działań w celu promowania Polski i jej dobrego imienia za granicą». Zwrócił też uwagę na potrzebę «ciągłego monitorowania sytuacji mniejszości polskiej na Starym Kontynencie». Określone zostały też zadania organizacji na przyszły rok, gdy EUWP będzie obchodzić 30-lecie swojej działalności. Europejska Unia Wspólnot Polonijnych jest związkiem centralnych i ogólnokrajowych organizacji polskich i polonijnych z 27 krajów europejskich.

Trusewicz jest drugim działaczem polskim na Litwie, który w ciągu ostatnich kilku miesięcy objął kierowniczą funkcję w organizacji zrzeszającej związki polonijne. We wrześniu tego roku Jarosław Narkiewicz, wiceprzewodniczący partii «Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin» (AWPL-ZChR) oraz wiceprezes społecznego Związku Polaków na Litwie (ZPL) został przewodniczącym Rady Polonii Świata (RPŚ).

wilnoteka.lt

Utrudnienia w rejestrowaniu wniosków o otrzymanie polskiej wizy

Od 28 listopada zacznie obowiązywać na Białorusi nowy tryb rejestrowania wniosków wizowych dla pełnoletnich obywateli ubiegających się o wizę do Polski. Wnioskodawcy aby zarejestrować wniosek wizowy będą musieli przejść weryfikację za pośrednictwem międzybankowego systemu identyfikacyjnego (MSI).

Informacja o nowych wymogach w procedurze rejestracji wniosków wizowych pojawiła się 21 listopada na stronie centrum wizowego w zakładce «Zapisywanie na składanie wniosków wizowych». Z tej zakładki wnioskodawca będzie musiał przejść na stronę międzybankowego systemu weryfikacyjnego (MSI). Stamtąd, po uzyskaniu kodu weryfikacyjnego, wnioskodawca ma wrócić na stronę centrum wizowego i dokończyć rejestrację wniosku.

Uzyskiwany w ten sposób kod weryfikacyjny będzie ważny w ciągu godziny. Jeśli nie zostanie wykorzystany, to całą procedurę trzeba będzie powtórzyć. Maksymalne można wykonać 10 prób weryfikacji. Następnie system czasowo zablokuje użytkownika.

IT-P

Nagła śmierć szefa MSZ

26 listopada media poinformowały o nagłej śmierci ministra spraw zagranicznych Białorusi Uładzimira Makieja. Państwowa agencja BiełTA powołała się na rzecznika MSZ Anatola Hłaza, który w jednej z wypowiedzi wskazał, że «jeszcze w piątek Uładzimir Makiej omawiał robocze plany na tydzień» i nic nie zapowiadało jego śmierci.



PAP Archiwalny / Paweł Supernak

O «nagłej śmierci» 64-letniego ministra powiadomił w sobotę państwową agencję BiełTA rzecznik białoruskiego MSZ Anatol Hłaz. Oficjalnych informacji na temat przyczyn śmierci Uładzimira Makieja, który od dziesięciu lat pełnił funkcję szefa MSZ Białorusi, jak dotąd nie podano. Rzecznik MSZ powiedział, że informacja ta była dla wszystkich zaskoczeniem.

Media przypominają, że w piątek Uładzimir Makiej spotkał się z nuncjuszem apostolskim w Mińsku, a wcześniej był w Armenii, gdzie uczestniczył w sesji poradzieckiej Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym.

Media oficjalne informują o kondolencjach napływających od różnych państwowych instytucji. Krótko o przekazaniu wyrazów współczucia rodzinie przez Aleksandra Łukaszenkę powiadomiła na Telegramie jego służba prasowa w kanale Puł Pierwogo.

PAP/IAR

Andrzej Poczobut: «Nie wybieramy czasów, w których mamy żyć, ale wybieramy, jak żyjemy»

Działacz mniejszości polskiej na Białorusi, dziennikarz Andrzej Poczobut, od lat współpracujący m.in. z Gazetą Wyborczą i Telewizją Polonia, który czeka na proces w więzieniu w Grodnie, napisał, że sił dodaje mu pamięć o więźniach politycznych stalinizmu. Prześladowanemu przez reżim Aleksandra Łukaszenki Polakowi grozi wieloletni wyrok. Został aresztowany w marcu ubiegłego roku. Jego żona Oksana Poczobut na Facebooku przytoczyła fragment listu otrzymanego niedawno od swojego męża, który, nie tracąc przy tym pogody ducha, opisuje w nim oczekiwanie na proces.


Iness TODRYK-PISALNIK

Napisał:

«Myślę o tych, którzy siedzieli w tych murach w latach 40-50-tych i też czekali na proces. Było im trudniej, w tamtych latach było to prawdziwe piekło. Ich przykład dodaje sił. Nie wybieramy czasów, w których mamy żyć, ale wybieramy, jak żyjemy w tych czasach. Oczywiście nigdy nie myślałem, że historia nagle stanie się tak niebezpieczna, ale rzeczywistość zawsze zaskakuje. Na tym polega jej piękno» – napisał Andrzej Poczobut.

Kiedy proces Andrzeja Poczobuta?

Zgodnie z zapowiedzią Grodzieńskiego Sądu Obwodowego proces Andrzeja Poczobuta miał rozpocząć się 28 listopada o godzinie 10:00 czasu miejscowego w Grodnie. Wcześniej białoruskie władze wpisały polskiego dziennikarza i działacza Związku Polaków na Białorusi na listę «terrorystów». «Jest to forma wywierania na niego presji» – powiedział Marek Zaniewski, wiceprezes Związku Polaków na Białorusi.

28 listopada proces Andrzeja Poczobuta jednak się nie rozpoczął. Według Białoruskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy (BAJ), którego członkiem jest Andrzej Poczobut, Grodzieński Sąd Obwodowy nie podał nowej daty rozpoczęcia procesu. Koledzy Andrzeja Poczobuta z BAJ nie znają też przyczyn zmiany terminu.

O co oskarżą dziennikarza

Zgodnie z wcześniejszą informacją, która trafiała do opinii publicznej dzięki listom z więzienia, publikowanym na Facebooku przez małżonkę Andrzeja Oksanę Poczobut, dziennikarz ma usłyszeć w sądzie zarzuty «podżegania do wrogości narodowo-religijnej oraz wrogości na tle przynależności narodowej», «popełnienie umyślnych działań w celu rehabilitacji nazizmu», a także o «wzywanie do zastosowania środków ograniczających (sankcji) mających na celu naruszenie bezpieczeństwa narodowego».

Oskarżenia pod adresem Andrzeja Poczobuta zakładają, że rzekome zbrodnie miał popełnić w składzie «grupy osób». O żadnym wspólniku, który miałby stanąć przed grodzieńskim sądem obwodowym obok Andrzeja jednak nie wiadomo.

20 miesięcy w areszcie śledczym

Andrzej Poczobut został aresztowany 20 miesięcy temu – 25 marca 2021 roku w Grodnie. Wówczas za kraty trafiło także kilka działaczek polskiej mniejszości narodowej na Białorusi. Były to: Andżelika Borys, Irena Biernacka, Maria Tiszkowska oraz Anna Paniszewa.

Dzięki zabiegom prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy oraz polskich dyplomatów Biernacka, Tiszkowska i Paniszewa po dwóch miesiącach opuściły więzienie, z którego wywieziono je na granicę i przekazano stronie polskiej bez możliwości powrotu na Białoruś.

Wiadomo, że kuszony przez śledczych i administrację więzienną Andrzej Poczobut jesienią 2021 roku odmówił napisania prośby o ułaskawienie do białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenki.

Andżelika Borys uwolniona na prośbę matki

Tymczasem o wypuszczenie z aresztu śledczego zabiegała u Łukaszenki matka prezes Związku Polaków Andżeliki Borys. Dyktator, jak sam oświadczył, postanowił się zlitować nad starszą kobietą i kazał wypuścić jej córkę z aresztu.

Po roku pobytu za kratkami w marcu 2022 roku Andżelika Borys odzyskała wolność i obecnie mieszka w swoim grodzieńskim mieszkaniu, pod nadzorem służb. Podobno wciąż toczy się przeciwko niej postępowanie karne.

Białoruscy obrońcy praw człowieka uważają Andrzeja Poczobuta i Andżelikę Borys za więźniów politycznych. Ich liczba na Białorusi wynosi już 1437 osób.

Andrzej Pisalnik

Rezolucja Parlamentu Europejskiego

Parlament Europejski przyjął 24 listopada rezolucję piętnującą kolejną falę represji wobec opozycji demokratycznej i społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, wstawiając się także za prześladowanymi tam Polakami i wyrażając uznanie dla działań podejmowanych przez Polskę.



Iness TODRYK-PISALNIK

Manifestacja pod Ambasadą Republiki Białorusi w Warszawie, 25 maja 2021 roku

W pracach nad dokumentem oraz związanej z nią debacie udział wzięła Anna Fotyga (PiS).

«Terror i represje, wymierzone przez uzurpatora Łukaszenkę i jego reżim, w naród Białoruski; tysiące osób w więzieniach, w tym laureat pokojowej Nagrody Nobla Aleś Bialacki oraz Andrzej Poczobut, który od przeszło 600 dni pozostaje w więzieniu; młode dziennikarki trzymane w klatkach podczas procesów sądowych; próby wykorzenienia Polaków i Litwinów; rusyfikacja Białorusinów; współudział w rosyjskiej agresji na Ukrainę – to tylko niektóre działania uzurpatorskiego reżimu, wymierzone w społeczeństwo Białorusi» – zauważyła w debacie europosłanka Fotyga

«Pomimo tego wszystkiego, naród białoruski konsoliduje się i trwa w sprzeciwie wobec reżimu, rozwija swoje struktury. Aktywnie walczy wspólnie z Ukraińcami przeciwko nielegalnej agresji. «Żywie Biełaruś!» – powiedziała była szefowa polskiej dyplomacji.

W uchwalonej rezolucji Parlament Europejski odnosi się do nowej fali prześladowań szeroko popieranego prodemokratycznego ruchu opozycyjnego na Białorusi. Jednym z przykładów brutalności reżimu Łukaszenki jest skazanie Mikałaja Autuchowicza na 25 lat więzienia na podstawie całkowicie sfabrykowanych zarzutów.

«Jest to najdłuższa w historii kara pozbawienia wolności, orzeczona wobec przeciwnika reżimu Łukaszenki. Sam Mikałaj Autuchowicz, który w lecie rozpoczął strajk głodowy, jest bity i torturowany od początku pobytu w więzieniu. Jedenastu innych oskarżonych w tej sprawie, nazywanych „dwunastką Autuchowicza", zostało skazanych na łączną karę 169,5 roku pozbawienia wolności» – podkreśliła Fotyga.

«Ze Strasburga popłynął także bardzo silny głos solidarności z prześladowaną mniejszością polską. Odnosimy się do prób wyeliminowania edukacji w języku polskim, przeprowadzania przeszukań w domach liderów polskiej mniejszości oraz niszczenia cmentarzy i grobów polskich poetów, pisarzy, powstańców i żołnierzy Armii Krajowej» – zaznaczyła eurodeputowana PiS.

Dokument odnosi się także do wypowiedzenia przez białoruskie władze umowy, umożliwiającej korzystanie z katolickiego Czerwonego Kościoła przez rzymskokatolicką parafię św. Szymona i św. Heleny. Rezolucja przypomina o losie Andrzeja Poczobuta, znanego dziennikarza i działacza mniejszości polskiej na Białorusi, który został wpisany na «listę terrorystów», a także Ireny Waluś i Renaty Dziemiańczuk, liderek Związku Polaków na Białorusi oraz wspomina o losie dziennikarek Biełsatu.

Parlament z «zadowoleniem przyjął zapewnienie przez UE i państwa członkowskie, w szczególności Polskę i Litwę, wsparcia i ochrony Białorusinom, zmuszonym do ucieczki z kraju oraz wezwał Komisję do dalszego wspierania tych wysiłków».

«Rezolucja opisuje także, w jaki sposób Łukaszenka kontynuuje swoją politykę rusyfikacji Białorusi, dążąc do marginalizacji i niszczenia przejawów tożsamości narodowej Białorusinów, w tym ich języka, edukacji i kultury, poprzez arbitralne aresztowania i zatrzymania, a w szczególności brutalne traktowanie postaci świata kultury» – wskazała Fotyga.

Europosłowie potępili też wysiłki Łukaszenki, mające na celu osłabienie kultury białoruskiej, w tym kultur mniejszości, oraz rusyfikację narodu oraz wezwali UE do wspierania białoruskich niezależnych organizacji kulturalnych, takich jak teatry, chóry, szkoły, grupy ludowe i artyści.

«Doceniliśmy działania podjęte przez białoruskie społeczeństwo, by przeciwstawić się wykorzystywaniu terytorium Białorusi do ułatwienia rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Parlament wyraził poparcie dla pułku im. Konstantego Kalinowskiego i pułku Pogoń, które wspierają Ukrainę w obronie przed rosyjską wojną napastniczą» – powiedziała eurodeputowana Fotyga, współautorka rezolucji.

Europosłowie przyznali, iż Białoruś powinna zostać uznana za okupowane lub faktycznie okupowane terytorium i wezwali do natychmiastowego wycofania wojsk rosyjskich z Białorusi i Ukrainy.

Parlament wezwał do zacieśnienia sankcji oraz do zastosowania sankcji nałożonych na Rosję także wobec Białorusi, również w przypadku wszystkich sankcji nakładanych w przyszłości.

Europarlamentarzyści opowiedzieli się także za uzupełnieniem systemu prawnego, by umożliwić konfiskatę aktywów zamrożonych przez UE. Pozwoliłoby to na konfiskatę mienia Łukaszenki, jego rodziny i najbliższego kręgu wspierającego reżim, w tym sędziów, prokuratorów, propagandystów, członków bojówek, KGB i działaczy bezpieczeństwa, zaangażowanych w represje, skazania, bezprawne przetrzymywania i tortury, a także przeznaczenie tych zasobów na wsparcie jego ofiar i białoruskiej opozycji demokratycznej.

«Jednym z przykładów koniecznego wsparcia jest wezwanie Komisji do mocniejszej pomocy dla niezależnych mediów informacyjnych, w szczególności nowych mediów, takich jak mający swoją siedzibę w Polsce kanał Nexta, który nie otrzymał żadnego wsparcia finansowego ze strony UE mimo szerokiego kręgu odbiorców na Białorusi» – wyjaśniła Fotyga.

«To bardzo silny głos solidarności ze społeczeństwem Białorusi, w tym mieszkającymi tam Polakami. Dobrze, iż w końcu europarlamentarzyści docenili postawę Polski, niezwykle otwartą i wrażliwą na tragedię narodu białoruskiego. To istotne dla właściwego postrzegania Polski» – podkreśliła europosłanka PiS.

«Jestem przekonana, iż zwycięstwo Ukrainy przyspieszy demokratyczne zmiany na Białorusi. Wiedzą to także Białorusini, licznie wstępujący do Pułku Kalinowskiego. Musimy wspierać tę walkę. Dziś takie wsparcie popłynęło ze Strasburga. Wraz z moimi kolegami będziemy dalej zabiegać, by instytucje unijne w Brukseli jeszcze silniej zaangażowały się w pomoc dla demokratycznej Białorusi» – powiedziała.

«Negocjacje, w których uczestniczyłam, przebieg debaty i dzisiejsze głosowanie jasno wskazują, że punkt widzenia państw i społeczeństw naszego regionu w ocenie nielegalnej dyktatur Łukaszenki, został uznany za słuszny i uzyskał powszechne poparcie» – oceniła Anna Fotyga.

Łukasz Osiński/PAP

Artyści z Kresów na scenach Dolnego Śląska

Po dwóch latach przerwy do kalendarza kulturalnego Dolnego Śląska powróciło wydarzenie kulturalne z udziałem artystów z Kresów – Gala Kresowa pt. «Polskie Kwiaty». Koncerty w ramach wydarzenia odbyły się już w Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie, Złotoryjskim Ośrodku Kultury oraz w Teatrze Zdrojowym w Szczawnie-Zdroju.

Jak zwykle na takich koncertach sale były wypełnione po brzegi. W Gali Kresowej «Polskie Kwiaty» biorą udział: zespół «Wspólna Wędrówka» – laureat wielu międzynarodowych festiwali w Polsce i na Białorusi, zespół «Jedna Rodzina» (Ukraina), Zespół Muzyki Polskiej «Mokosza» (kierownik Piotr Leroch, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Kątach Wrocławskich), duet «SWOI» (Salomea Pletenicka i Oleg Fokszek, Ukraina), Katarzyna Czekanowska (Ternopol, Ukraina), Grażyna Komincz (Lida, Białoruś), Nadzieja Brońska (Mińsk, Białoruś), Leonid Wołodko (Grodno).

Artyści wykonują polskie, białoruskie i ukraińskie utwory ludowe oraz współczesne. Są niezmiennie bardzo ciepło przyjmowani przez publiczność.

W tegorocznym repertuarze kresowych artystów nie brakuje utworów tematycznie związanych z Kresami. Należą do nich: ballada «Świtezianka» na słowa Adama Mickiewicza, piosenki autorstwa Stanisława Moniuszki, kresowe hity «Polesia czar» i «Polskie kwiaty» oraz piosenka pt. «Kresy», do której muzykę na słowa Marii Sulimy, polskiej poetki z Brześcia, skomponował Witali Oleszkiewicz. Utwór współczesnych autorów kresowych w 2019 roku wygrał I nagrodę na III Polonijnym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w kategorii «Piosenka autorska».

Podczas koncertów publiczność wzruszały znane i popularne utwory, m.in. «Pieśń o domu» (sł. M. Konopnickiej, muz. M. Towarnickiej) i polonez Michała Kleofasa Ogińskiego «Pożegnanie Ojczyzny» z tekstem Bogny Lewtak-Baczyńskiej.

Na zakończenie koncertów artyści i publiczność zawsze śpiewały «Rotę» oraz niezastąpione «Hej sokoły». Reżyserem koncertów była Marina Towarnicka, a prowadziły je Grażyna Komincz i Polina Juckiewicz.

Marta Tyszkiewicz z Wrocławia



Marta TYSZKIEWICZ

Gala Kresowa pt. «Polskie Kwiaty»

Krzyże Kresowe dla popularyzatorów kultury i historii Kresów

Przed koncertem w Szczawnie-Zdroju, który odbył się w ramach tegorocznej Gali Kresowej «Polskie Kwiaty» prezes Stowarzyszenia «Krajobrazy» z Legnicy dr Tadeusz Samborski oraz prezes Stowarzyszenia Polska-Wschód Leszek Solarek wręczyli trzem osobom zasłużonym dla rozwoju kultury polskiej na dawnych ziemiach polskich Krzyże Kresowe.



Marta TYSZKIEWICZ

Wyróżnieni dla rozwoju kultury polskiej na dawnych ziemiach polskich z organizatorami



KLUBMIL.PL

Ryszard Sławczyński

Wyróżnieni to Anna Komincz, w której imieniu odznaczenie przyjęła śpiewająca w koncertach Gali Kresowej córka Grażyna, Witalij Oleszkiewicz i Ryszard Sławczyński. Nagroda została przyznana przez Zarząd Główny Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych na wniosek wiceprzewodniczącego Rady Krajowej doktora Tadeusza Samborskiego za «aktywną promocję problematyki kresowej, za upowszechnianie historii Kresów Wschodnich, za głoszenie prawdy o tragedii Polaków na Kresach Wschodnich oraz za wszelkie formy opieki nad polskim dziedzictwem kulturowym i historycznym na byłych Kresach Wschodnich».

Anna Komincz (Lida) jest animatorką polskiej kultury, członkinią zlikwidowanego 1 marca tego roku Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, śpiewaczką, kierowniczką artystyczną powstałego w 1990 r. polskiego zespołu «Kresowiacy». Zespół ten pielęgnował polską kulturę i tradycje na Białorusi, został wyróżniony na wielu festiwalach i konkursach. W 2005 roku Ministerstwo Kultury Polski nadało zespołowi odznaczenie «Zasłużony dla kultury Polskiej». Los Anny Komincz jest ściśle związany ze współczesną historią Polski. W czasach sowieckich po ukończeniu szkoły muzycznej Anna chciała dostać się na studia wyższe, ale nie została przyjęta z tego powodu, że jej ojciec pracował w kościele jako organista, a także dlatego że pochodziła z polskiej rodziny i nie należała do komsomołu. Jej ojciec przechował w domu polskie przedwojenne sztandary, które ukrył przed NKWD.

Kiedy pod kierownictwem Anny Komincz w Lidzie powstał młodzieżowy teatr «Tęcza», jego premierą sceniczną stał się spektakl pt. «Katyń». Marzeniem założycielki teatru, jak wspomina ona sama, było pokazać prawdę o Katyniu na scenie.



Piotr FLOREK (LCA.PL)

Witali Oleszkiewicz

Witali Oleszkiewicz to kompozytor, aranżer, multiinstrumentalista. Bierze aktywny udział w polskich festiwalach i koncertach jako kierownik artystyczny, akompaniator i reżyser dźwięku, zajmuje się popularyzacją i rozpowszechnianiem kultury polskiej. Od dziesięciu lat był niezmiennym reżyserem dźwięku oraz jednym ze współorganizatorów Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka», współorganizatorem Festiwalu polsko-białoruskiej kultury w Rakowie «Rakowski Fest». Aktywnie działa jako członek polskiego zespołu wokalno-instrumentalnego «Wspólna Wędrówka». Jest laureatem wielu międzynarodowych festiwali w Polsce, między innymi dwukrotnie w Mrągowie oraz zdobywcą pierwszego miejsca na festiwalu Marii Konopnickiej w Przedborzu.



Marta TYSZKIEWICZ

W imieniu odznaczonej Anny Komincz nagrodę odbiera jej córka Grażyna Komincz

Ryszard Sławczyński to animator kultury, publicysta, wydawca, poeta, podróżnik, popularyzator kultury Kresów Wschodnich. W 2014 roku opublikował album pt. «Samochodem przez Kresy. Miejsca sercu bliskie», autor licznych wystaw fotograficznych o tematyce kresowej. Wystawa «Mereczowszczyzna na Kresach – miejsce urodzin Tadeusza Kościuszki» była prezentowana w Panoramie Racławickiej we Wrocławiu. Od 2010 roku dyrektor Klubu Muzyki i Literatury we Wrocławiu. Od wielu lat pomaga Polakom z Kresów, jest głównym organizatorem koncertów laureatów ogólnobiałoruskiego Festiwalu piosenki Anny German Eurydyka we Wrocławiu. Dzięki inicjatywie i pomocy Ryszarda Sławczyńskiego zespoły z Białorusi i Ukrainy zawsze mają możliwość występów w Klubie.

Marta Tyszkiewicz z Wrocławia



facebook.com

Andżelika Borys i Andrzej Poczobut laureatami Złotych Sów Polonii!

Już po raz 16. pismo Polonii austriackiej «Jupiter» przyznało Złote Sowy Polonii, nagrody nazywane polonijnymi Oscarami. W tym roku laureatami prestiżowych wyróżnień zostali działacze Związku Polaków na Białorusi – prezes ZPB Andżelika Borys oraz nasz kolega dziennikarz Andrzej Poczobut, będący także członkiem Zarządu Głównego ZPB.

Polacy z Białorusi, nie mieli możliwości odebrać nagród osobiście. Andrzej Poczobut czeka na proces sądowy w więzieniu w Grodnie, Andżelika Borys natomiast ma zakaz opuszczania Białorusi, gdyż toczy się przeciwko niej postępowanie karne. Statuetki Złotych Sów przekazano w Warszawie przedstawicielom Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta. Pomysłodawczyni nagrody, redaktor naczelna czasopisma «Jupiter» Jadwiga Hafner napisała na Facebooku: «Do Andżeliki (statuetkę – red.) dowiozą.



Do Poczobuta nawet listy nie zawsze docierają. Nawet od syna. Ale wie (o przyznanym wyróżnieniu – red.)!»

Złote Sowy Polonii w tym roku otrzymali także nasi koledzy z polonijnej telewizji PePe TV Maria i Piotr Plonkowie, będący także autorami lubianej przez widzów TVP Polonia audycji «Kierunek Zachód».

Prestiżowe wyróżnienia, zwane polonijnymi Oskarami, przyznawane są przez redakcję czasopisma «Jupiter» od 2005 roku. Typując laureatów, Kapituła Nagrody ocenia ich dokonania twórcze, naukowe bądź społeczne dla przedstawicieli światowej Polonii oraz Polaków aktywnych poza Polską, a także dla obcokrajowców działających w tych obszarach na rzecz przyjaznych stosunków z Polską.

Iness Todryk-Pisalnik



facebook.com

Podczas międzynarodowej konferencji pt. «Polacy na Białorusi od Powstania Styczniowego do XXI wieku»

Międzynarodowa konferencja w Białymstoku

Tegoroczna, szósta już, edycja forum naukowców odbywała się w dniach 3-5 listopada w Białymstoku i była poświęcona Kościołowi Katolickiemu na Białorusi.

Poprzednie edycje konferencji, skupiającej badaczy zainteresowanych losami Polaków na Białorusi, odbywały się od 2017 roku w Grodnie. Z uwagi na stan stosunków polsko-białoruskich w 2021 r. przeprowadzono ją w Wilnie, a w tym roku forum znalazło przyjazną przestrzeń w Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku.

W czasie uroczystej inauguracji spotkania wystąpili: Jarosław Książek – były Konsul Generalny RP w Grodnie, ksiądz arcybiskup dr Józef Guzdek – Metropolita Białostocki, prof. Wojciech Śleszyński – dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru, prof. Jan Malicki – dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Marek Zaniewski – reprezentant Związku Polaków na Białorusi oraz Anna Kietlińska – prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

W ciągu trzech dni naukowcy prezentowali stan badań oraz dyskutowali na takie tematy jak «polityka władz carskich wobec Kościoła Katolickiego», «strategia sowieckich represji antykatolickich», czy «Kościół Katolicki w polityce władz współczesnej Białorusi». Nie zabrakło także prezentacji sylwetek zasłużonych duchownych katolickich oraz referatów opowiadających o poszczególnych parafiach katolickich i ich losach.

Z konferencją powiązane jest wydanie publikacji «Polacy na Białorusi od Powstania Styczniowego do XXI w. Tom VI», która ukazała się w ramach serii wydawniczej Bibliotheca Europae Orientalis.

Wydarzenie zorganizowali: Studium Europy Wschodniej UW, Związek Polaków na Białorusi oraz Muzeum Pamięci Sybiru.

podlaskie24.pl


gov.pl

Życzenia z okazji Narodowego Święta Niepodległości

Pełnomocnik Rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą Minister Jan Dziedziczak skierował kilka słów do Rodaków z okazji Narodowego Święta Niepodległości.

Mijają 103 lata odkąd Polska po 123 latach zaborów powróciła na mapy świata. 11 listopada 1918 roku odzyskaliśmy możliwość życia w niepodległym kraju, decydowania o jego losach i pielęgnowania polskości. Odzyskaliśmy dom.

W tym wyjątkowym dniu przekazuję Państwu nagranie skierowane do wszystkich Rodaków, zarówno tych mieszkających w Polsce, jak i za granicą.

Życzę Państwu radosnego i spokojnego Dnia Niepodległości. Obyśmy nigdy nie zapomnieli, jak wielkim szczęściem jest być Polakiem i żyć w niepodległym państwie.

Niech żyje Polska!

Minister Dziedziczak o Polonii: „Nasi rodacy są wielkim kapitałem naszej Ojczyzny"

Polonia i Polacy za granica to obszar badań jakie przeprowadzili naukowcy, archiwiści i przedstawiciele instytucji muzealnych. W Toruniu odbył się II Ogólnopolski Zjazd Badaczy Polonii, podczas którego podsumowano dotychczas zebraną wiedzę.

– Polonia to jest znacząca część naszej wspólnoty narodowej. 1/3 Polaków na świecie mieszka poza granicami Polski. Nasi rodacy mogą i są często wielkim kapitałem naszej Ojczyzny. Mogą być propolskimi lobbystami, mogą być obrońcami dobrego imienia Polski. Bardzo ważne jest także to, aby nasi rodacy mieszkający za granicą, ta 20-milionowa grupa, przekazywała polskość następnym pokoleniom – swoim dzieciom, wnukom. Nasi badacze, przedstawiciele świata akademickiego z całej Polski, zajmującego się Polonią, właśnie te elementy badają i dzisiaj, w trakcie II Zjazdu Badaczy Polonijnych, mamy możliwość prezentacji tych badań. Mamy taką akademicką burzę mózgów, co państwo polskie, co my wszyscy możemy zrobić, żeby skutecznie współpracować dla dobra Polski z naszymi rodakami za granicą – mówi Jan Dziedziczak, minister Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą.


gov.pl

Przemawia Jan Dziedziczak, pełnomocnik Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą

– Rozmawiamy o bardzo wielu rzeczach. Od takich kwestii jak budować sprawną, silną grupę naszych rodaków za granicą, jak bronić dobrego imienia Polski, jak promować dobre imię Polski. Przed nami okrągła rocznica urodzin Mikołaja Kopernika. Bardzo ważne jest to, żebyśmy na całym świecie, także wspólnie z rodakami za granicą, pokazali tą postać, jako wielkiego, polskiego astronoma. Ważne jest to, jak choćby przeciwdziałać niesłusznym, kłamliwym stereotypom antypolskim, jak choćby słynne «polskie obozy śmierci», jak te 20 mln naszych rodaków może się włączyć w tą walkę. Istotne jest także to choćby, jak namawiać naszych rodaków na przyjazd do Polski, na studia w Polsce i jak prowadzić nauczanie języka polskiego za granicą – dodaje minister Jan Dziedziczak.

bydgoszcz.tvp.pl

Historyczny cmentarz i Cmentarz Lotników w Lidzie do likwidacji?

Niepokojące wieści dotarły do nas z Lidy. Według naszych tamtejszych Czytelników władze miasta przygotowują się do likwidacji Historycznego Cmentarza w Lidzie, zwanego przez miejscowych mieszkańców «starym cmentarzem katolickim». Wraz z nekropolią, założoną w 1797 roku może zniknąć także utrzymywana we wzorowym stanie przez miejscowych Polaków polska kwatera wojenna, zwana Cmentarzem Lotników.

Powodem do niepokoju o los polskich zabytkowych nekropolii w Lidzie stało się zniknięcie z muru otaczającego Historyczny Cmentarz w Lidzie tablicy, informującej o zabytkowej nekropolii oraz o podejmowanych ostatnio próbach jej renowacji.

– Zniknięcie tablicy może oznaczać, że wkrótce cmentarz zostanie zrównany z ziemią – niepokoi się w rozmowie z nami Czytelnik, proszący o anonimowość. Według niego kilku jego znajomych, opiekujących się Cmentarzem Lotników, będącym fragmentem zabytkowej nekropolii słyszało od władz komunalnych miasta o istnieniu planów likwidacji Historycznego Cmentarza w Lidzie i zamienienia jego terenu w park.

Zagrożony likwidacją jako fragment większej nekropolii Cmentarz Lotników, jest kwaterą wojenną, będącą miejscem ostatniego spoczynku żołnierzy polskich z okresu wojny polsko-bolszewickiej, II wojny światowej, a także polskich partyzantów. Znajduje się tutaj między innymi symboliczny grób dowódcy kompanii w IV batalionie 77. Pułku Piechoty Armii Krajowej por. Jerzego Bokłażca «Pazurkiewicza», którego płyta nagrobna została w sposób barbarzyński ocenzurowana przez sługusów reżimu dyktatorskiego Aleksandra Łukaszenki. Z wyrytej na grobie bohatera inskrypcji przy pomocy szlifierki usunięto informację o przynależności upamiętnionego żołnierza do Armii Krajowej.


Archiwum Redakcji

Miejsce po zdjętej tablicy na murze Historycznego Cmentarza w Lidzie

Tablica informująca o zabytkowym charakterze szykowanej do likwidacji nekropolii została ufundowana przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Lidzkiej z siedzibą w Gdańsku. Ta organizacja zrzeszająca urodzonych w Lidzie mieszkańców Trójmiasta oraz ich potomków kilka lat temu podejmowała starania mające na celu renowację nekropolii, o czym napisali na usuniętej, niestety tablicy sporządzonej w językach białoruskich oraz polskim.

Pragnąc udokumentować przesłanie fundatorów tablicy, której treść nie spodobała się władzom Lidy, wykonującym wszystkie zachcianki białoruskiego dyktatora w zwalczaniu śladów polskości na zachodnich terenach Białorusi, publikujemy polskojęzyczną wersję treści usuniętej z cmentarza tablicy:

Historyczny Cmentarz w Lidzie

Cmentarz w Lidzie został utworzony na gruncie zamkowym w roku 1797. Pierwotnie, jako jedyny w mieście, był cmentarzem komunalnym. Od roku 1865 stał się cmentarzem katolickim. W 1800 roku została zbudowana drewniana kaplica Św. Barbary, a obecna murowana w 1930 roku. W latach 1900 – 03 cmentarz został otoczony murem do dziś istniejącym. Ostatni pochówek miał miejsce w roku 1960. W latach 70-tych władze zdecydowały o likwidacji cmentarza. Opór mieszkańców spowodował, że władze zrezygnowały z realizacji tej decyzji. Jednak nagrobki były niszczone, a kaplica uległa dewastacji. W 1988 roku Klub Miłośników Kultury Polskiej imienia Adama Mickiewicza w Lidzie, pierwsza polska organizacja w d. ZSRR, zorganizował czyny społeczne w celu porządkowania kwatery wojskowej. Od tego czasu kwatera wojskowa była pod stałą opieką Polaków w Lidzie. W latach 2000 – 2003, staraniem parafii Podwyższenia Krzyża Świętego, została odtworzona kaplica.

W latach 1990 – 92 przeprowadzono inwentaryzację 2700 grobów. W 2017 roku Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Lidzkiej w Gdańsku opracowało projekt renowacji zabytkowego cmentarza przy współfinansowaniu przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i uzyskało zgodę Mera Lidy na realizację zaplanowanych prac.



Archiwum Redakcji

W latach 2018-2020 przeprowadzono prace renowacyjne przy współfinansowaniu przez MKiDN RP, Kancelarię Senatu RP, Fundację Gdańską, Pawła Adamowicza oraz sponsorów prywatnych.

Ostatnio gruntownej renowacji Cmentarza Lotników podjęła się z zamiarem odnowienia w przyszłości całej zabytkowej nekropolii, Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie. – Nawet przystąpiliśmy z przedstawicielami Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie do wstępnej oceny rozmiarów prac renowacyjnych – opowiada Irena Biernacka, prezes Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Lidzie i członkini Zarządu Głównego ZPB.

Ta ostatnia próba renowacji cmentarza, podobnie jak poprzednia – opisana w z treści usuniętej tablicy – niestety się nie powiodła, gdyż reżim Łukaszenki po sfałszowanych wyborach prezydenckich 2020 roku ogłosił Polskę i Polaków wrogami Białorusi.

Oznacza to, że zabytkowy cmentarz w Lidzie, stanowiący rodzaj kroniki historycznej z okresu ostatnich dwustu lat historii miasta, stracił czy nie ostatnią szansę na gruntowną renowację i pozostanie zabytkiem, z którego posiadania byłaby dumna władza każdego cywilizowanego kraju.

Władza łukaszenkowska jest jednak władzą mankurtów (mankurt – termin pochodzący w mitologii Kirgistanu, odnoszący się do bezwolnego, otępiałego, posłusznego niewolnika, niemającego pojęcia o swoim pochodzeniu).

Wszystko wskazuje zatem na to, że Historyczny Cmentarz w Lidzie już wkrótce ulegnie likwidacji. A razem z nim może zniknąć jego integralna część – polska wojenna nekropolia, zwana przez miejscowych Cmentarzem Lotników, na którym Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie udało się rozpocząć prace renowacyjne i zamrozić je w zaawansowanym stadium ze względu nieprzychylność miejscowych władz.

Andrzej Pisalnik

Białoruskie Dziady w Warszawie

Ulicami Warszawy przeszedł 1 listopada marsz niezależnych środowisk białoruskich z okazji święta Dziadów.

Uczestnicy przemarszu, wśród których była członkini Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi Irena Biernacka, podkreślali, że pamięć o przodkach, w tym właśnie tradycyjne obchody Dziadów, pomagały zarówno Białorusinom jak też Polakom przetrwać mroczny okres ZSRR i ideologii komunistycznej, zachowując dzięki wielowiekowej tradycji czczenia przodków swoją tożsamość i wiedzę o swoim pochodzeniu.

Dziady obchodzono publicznie w Mińsku po raz pierwszy po lat 80-tych – tuż przed upadkiem ZSRR. W tym roku organizacja przemarszu z okazji Dziadów była na Białorusi niemożliwa.

Natalia Radzina, szefowa niezależnego portalu Karta'97, była więźniarka polityczna, wspominała zamordowanych przeciwników Aleksandra Łukaszenki i swoich przyjaciół, którzy stracili życie w wyniku represji i podczas wojny na Ukrainie. Jak mówiła, niektórzy widzą w dziejach białoruskich powtarzający się, zamknięty cykl represji. – Sądzę jednak, że teraz mamy szansę wyjść z tego błędnego koła, ale trzeba pamiętać o więźniach politycznych, wspomagać żołnierzy pułku Kalinouskiego – mówiła.


facebook.com

Przemawia Irena Biernacka, członkini Zarządu Głównego ZPB, prezes Oddziału ZPB w Lidzie

Wiaczesław Siwczyk z Ruchu Solidarności Razem wspomniał podczas uroczystości, że mija 35 lat od czasu pierwszych publicznie organizowanych na Białorusi Dziadów, a miały one miejsce pod koniec istnienia ZSRR, przy mińskim skwerze Janki Kupały. Dodał, że w więzieniu jest obecnie współorganizator ówczesnych Dziadów Aleś Bialacki, podobnie uwięzieni są i inni ich uczestnicy: malarz Aleś Puszkin, Hiennadź Drazdou. Za kratami są także działacze, którzy współorganizowali przemarsze z okazji Dziadów w późniejszych latach: Ryhor Kastusiau, Mikoła Statkiewicz, dręczona przez reżim białoruski Palina Szarenda-Panasiuk.



facebook.com

Działacz wspomniał także, że historia Białorusi to wiele ważnych dat i warto o nich pamiętać. Na przykład niedawno obchodzono rocznicę urodzin Jauhiena Kulika, gospodarza słynnej pracowni artystycznej «Na Poddaszku», który zaprojektował m.in. wzór herbu Pogoni, który obowiązywał w latach 1991-1995 przed wprowadzeniem przez Aleksandra Łukaszenkę symboli państwowych wzorowanych na sowieckich. – Nie trzeba zapominać, jak wielka jest historia Białorusinów – mówił Wiaczesław Siwczyk. Zapowiedział, że 27 listopada Białorusini w Warszawie będą świętować rocznicę powstania słuckiego – o godzinie 16.00 przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki.

Działacz mówił, że kiedyś Białoruś będzie wolna. Jak podkreślił, pamięć o przodkach, w tym właśnie obchody Dziadów, pomagały Białorusinom przetrwać czas komunizmu i zachować swoją tożsamość. – Oby przodkowie pomogli, tak by Białorusini mogli powrócić do wolnego kraju – powiedział Wiaczesław Siwczyk.

Na demonstracji była obecna także Irena Biernacka, członkini Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi, która specjalnie przyjechała na obchody Dziadów z Białegostoku. Działaczka była wcześniej więziona przez reżim Aleksandra Łukaszenki. Podkreśliła ona, że Białorusini i Polacy powinni działać w jedności oraz że potrzebna nam jest mądrość przodków, którzy przez lata pielęgnowali to, co najważniejsze: język, kulturę, szacunek do innych.

a.pis/polskieradio24.pl

Wierni tradycji czczenia pamięci zmarłych

Manifestowanie przywiązania do polskiej tradycji szanowania pamięci przodków i rodaków poległych w walce z sowieckim okupantem może na Białorusi obrócić się poważnymi nieprzyjemnościami. Polacy na Białorusi pozostają jednak wierni tradycji i z okazji Dnia Wszystkich Świętych oraz Dnia Zadusznego palą znicze nie tylko na grobach swoich bliskich, lecz także na grobach żołnierzy, którzy polegli w walce z bezbożnym okupantem i wiarą w to, że ofiarują życie w imię lepszego jutra dla potomnych.

Pragnąć dać świadectwo tego, że Polacy i polskość na Białorusi wciąż trwają, nasi Czytelnicy dostarczają do redakcji zdjęcia zniczy zapalonych przez nich na rozsianych po różnych zakątkach Grodzieńszczyzny grobach polskich żołnierzy i patriotów.

Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny obchodzą Polacy nie tylko na Grodzieńszczyźnie. Także na Ziemi Brzeskiej, a konkretnie w Baranowiczach, miejscowi patrioci polscy przeprowadzili tej okazji akcję porządkowania grobów.

Cześć i Chwała Bohaterom!

Cześć Ich Pamięci!

Emilia Kuklewska



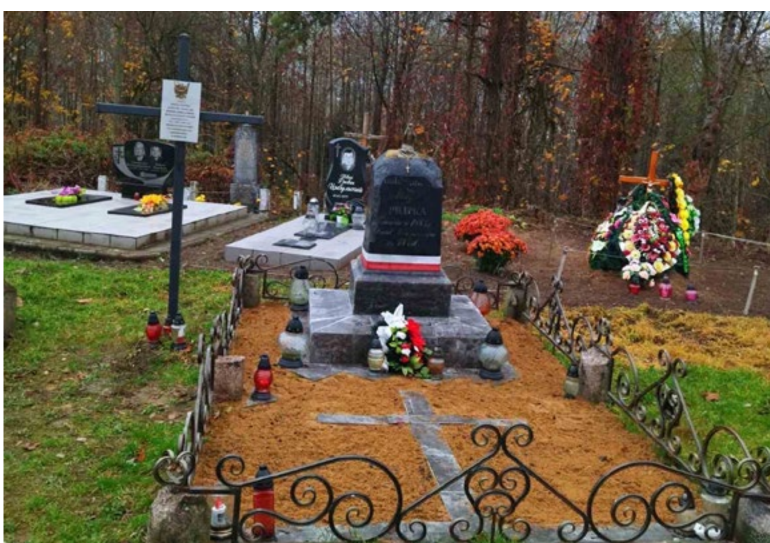
Archiwum Redakcji

Wawiórka. Kwatera żołnierzy VII Batalionu 77. Pułku Piechoty Armii Krajowej i symboliczny grób dowódcy majora Jana Piwnika «Ponurego»



Archiwum Redakcji

Niecierz. Kwatera żołnierzy I i IV Batalionów 77. Pułku Piechoty Armii Krajowej



Archiwum Redakcji

Krupowo. Symboliczne upamiętnienie rtm. Witolda Pileckiego i groby członków rodziny Pileckich, krewnych bohatera



Archiwum Redakcji

Feliksowo. Uszkodzona niedawno przez łukaszenkowskich wandali zbiorowa mogiła strzelców 1. Brygady 1.Dywizji Litewsko-Białoruskiej, poległych w boju z bolszewikami w 1920 roku



Archiwum Redakcji

Jeziory. Mogiła powstańców 1863 roku, poległych w różnych okresach Powstania Styczniowego w walkach z caratem rosyjskim



Archiwum Redakcji

Żyrmuny. Groby żołnierzy Armii Krajowej na miejscowym cmentarzu parafialnym



Archiwum Redakcji

Nowy Dwór. Groby Stefana i Jana Ilkiewiczów. Obaj byli polskimi patriotami i takimi zostali zapamiętani przez potomnych



Archiwum Redakcji

Dyndyliszki. Zbezczeszczona przez łukaszenkowców, będących duchowymi spadkobiercami zabójców Polaków zbiorowa mogiła ośmiu żołnierzy AK

Dyplomaci nawiedzają polskie groby

W uroczystość Wszystkich Świętych a także z okazji Dnia Zadusznego polscy dyplomaci na Białorusi odwiedzają polskie groby w różnych częściach kraju.

Niektóre z wizyt na polskich nekropoliach wojennych, pojedynczych grobach poległych żołnierzy oraz zasłużonych cywilów, współpracownicy dyplomaci dokumentują w resortowych mediach społecznościowych.

W ich opinii pielęgnowanie w obcym kraju polskiej tradycji, związanej z Dniem Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym, jest możliwe dzięki współpracy z miejscowymi Polakami.

Potwierdzają to słowa charge d'affaires RP w Mińsku Marcina Wojciechowskiego, który złożył podziękowania miejscowej ludności za pomoc w dbaniu o miejsca polskiej pamięci narodowej na Białorusi.

«Dziękujemy wszystkim, którzy nam pomagają, by pamięć o przeszłości nie umarła. Dopóki pamiętamy o zmarłych, oni żyją w naszych sercach!» – napisał dyplomata na Twitterze.

IT-P



twitter.com

Dyplomaci państw zachodnich, w tym polski chargé d'affaires Marcin Wojciechowski, uczcili pamięć ofiar represji stalinowskich w Kuropatach



twitter.com

Głębokie. Cmentarz wojenny z okresu walk o granicę Rzeczypospolitej Polskiej, 1921 rok

Wmurowano kamień węgielny pod kościół bł. Marianny Biernackiej

W niedzielę, 20 listopada, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata w Grodnie sprawowano pierwszą Mszę w budującym się kościele pw. bł. Marianny Biernackiej. Tego dnia wmurowano również kamień węgielny oraz wniesiono relikwie patronki parafii. Eucharystii przewodniczył ordynariusz mińsko-mohylewski Tadeusz Kondrusiewicz. Obecny był również biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz.

Kamień węgielny został przekazany przez prawnuka patronki parafii Stanisława Betko i pochodzi z domu rodzinnego w Lipsku nad Biebrzą, gdzie w latach 1888-1943 mieszkała bł. Marianna.

Relikwie – fragment tkaniny wykonanej własnoręcznie przez bł. Mariannę – do grodzieńskiej parafii przekazał biskup ełcki Jerzy Mazur SDB.

Na uroczystości przybyli liczni parafianie i goście. Przez wstawiennictwo bł. Marianny modlili się o umiejętność budowania zdrowych i trwałych relacji międzypokoleniowych, a także między narodami, z którymi graniczy Białoruś.

Parafia w Grodnie, jaka obrała sobie za patronkę polską błogosławioną, która oddała życie podczas drugiej wojny światowej za swoją synową będącą w stanie błogosławionym, powstała pod koniec 2019 roku. W lipcu br. rozpoczęła się budowa świątyni mającej stać się miejscem szczególnej modlitwy za wszystkie rodziny.

Będzie to pierwszy kościół w świecie dedykowany polskiej bł. Mariannie Biernackiej, która oddała swoje życie podczas II wojny światowej za synową oczekującą narodzin dziecka.

13 czerwca 1999 r. w Warszawie Jan Paweł II ogłosił Mariannę Biernacką błogosławioną w grupie 108 męczenników II wojny światowej.

Zbiórki funduszy na budowę nowego kościoła w Grodnie można przekazywać poprzez platformę zrzutka.pl.

Ks. Jerzy Martinowicz


Grodnensis.by


Klaretyni.pl

Katolickiego księdza skazano na 15 dni aresztu

Ksiądz Witalij Czebotar, wicedziekan mohylewskiego dekanatu archidiecezji mińsko-mohylewskiej usłyszał wyrok piętnastu dni aresztu administracyjnego. Według białoruskich mediów katolickich powodem prześladowania duchownego mogły być jego wpisy w mediach społecznościowych.

Do zatrzymania katolickiego duchownego doszło w Mohylewie 17 listopada. Zatrzymany ksiądz Witalij Czebotar CMF ma 41 lat, należy do Zakonu Klaretynów i przewodzi misji tej wspólnoty zakonnej w Mohylewie, w którym pełni posługę duszpasterską już od 15 lat. Cztery lata temu, w grudniu 2018 roku biskup Aleksander Jaszewski wyznaczył ojca Witalija wicedziekanem mohylewskiego dekanatu.

Księża katoliccy z dekanatu mohylewskiego, zasmuceni faktem prześladowania swojego brata w wierze, apelują do wiernych o modlitwę w intencji ojca Witalija, który jest wikariuszem parafii św. Antoniego w Mohylewie. Aresztowanie księdza Witalija jest już drugim w tym roku przypadkiem prześladowanie duchownego w mohylewskim dekanacie. W kwietniu bieżącego roku miejscowa milicja zatrzymywała miejscowego dziekana, księdza Andrzeja Kiewlicza, którego oskarżono o rozpowszechnianie «materiałów ekstremistycznych» i ukarano grzywną wysokości 20 jednostek bazowych (620 rubli białoruskich -red.).

W bieżącym miesiącu aresztowanie katolickiego księdza jest drugim przypadkiem wrzucenia za kraty duchownego chrześcijańskiego. 2 listopada na 12 dni aresztu administracyjnego skazano proboszcza parafii greckokatolickiej w Brześciu – księdza Igora Kondratiewa. Duchownemu również zarzucono rozpowszechnianie «materiałów ekstremistycznych».

IT-P/Katolik.life

W areszcie ginie prawosławny ksiądz

Już trzy miesiące minęły od chwili uwięzienia w mińskim areszcie Akrescina prawosławnego księdza Władysława Bogomolnikowa, który zgodnie z sumieniem chrześcijańskim spełnił swój kapłański obowiązek i odprawił nabożeństwo żałobne za duszę jednej z ofiar łukaszenkowskiej dyktatury – Ramana Bandarenki, zamordowanego 11 listopada 2020 roku.

Ojciec Władysław modlitwą i czynem wspierał także innych prześladowanych na Białorusi opozycjonistów. Prowadził na przykład strajk głodowy na znak solidarności z białoruskim więźniem politycznym Iharem Łosikiem.

31 sierpnia 2022 roku reżim łukaszenkowski postanowił rozprawić się z prawosławnym duchownym i wrzucił ojca Władysława Bogomolnikowa za kraty w areszcie Akrescina. Kapłanowi co 15 dni w sfingowanych posiedzeniach sądowych przedłużają pobyt w areszcie, w którym ojciec Władysław przebywa bez normalnego jedzenia i dostępu do leków oraz opieki medycznej, pokutując od warunków antysanitaryjnych oraz szykan ze strony administracji aresztu i ochroniarzy.

W jednej celi z ojcem Władysławem przebywał przez pewien czas znany białoruski naukowiec Siarhiej Garanin.

Po wyjściu na wolność uczony zaczął bić na alarm, dając świadectwo nieludzkiemu traktowaniu prawosławnego księdza przez łukaszenkowskich oprawców. Według Siarhieja Garanina stan zdrowotny ojca Władysława Bogomolnikowa jest stanem skrajnego wycieńczenia.

«Władysław jest człowiekiem odważnym i trzyma się z godnością, mocno. Wspiera innych.

ONI nie mogą mu niczego zrobić. Nie mogą o nic oskarżyć. To, że odprawił nabożeństwo za Ramana Bandarenkę jest jego obowiązkiem duszpasterskim…

Dlatego ONI GO UNICESTWIAJĄ. Fizycznie.

Zrozumiałem to i napisałem.


facebook.com

Ojciec Władysław Bogomolnikow

Zacząłem krzyczeć z przerażenia i bólu!» – takimi słowami sytuację księdza prawosławnego Władysława Bogomolnikowa opisał na facebooku były współwięzień duchownego Siarhiej Garanin, dodając dla tych, kto mógłby mieć wątpliwości co do sensu jego świadectwa:

«Prawosławnego duchownego Władysława Bogomolnikowa mordują na Akrescina. Jestem tego świadkiem! Słyszycie? Poświadczam to!» – dopisał Siarhiej Garanin, zwracając się do zwierzchnictwa Białoruskiej Cerkwi Prawosławnej i całego prawosławnego duchowieństwa i apelując o ratowanie ojca Władysława, gdyż każdy, również prawosławny metropolita Beniamin, może za chwilę znaleźć się na jego miejscu.

Emilia Kuklewska

Do aresztu za modlitwę przy zamkniętej świątyni

Władze Mińska stanowczo odrzuciły prośbę parafian Czerwonego Kościoła o zgodę na modlitwę w świątyni lub w jej pobliżu. Reżim uznał bowiem, że zgromadzenie modlących się katolików to nic innego jak «impreza masowa». A za to – przypomnijmy, setki Białorusinów trafiło już do więzień.

Kłopoty katolików z Mińska rozpoczęły się od zainscenizowanego przez «nieznanych sprawców» ataku na kościół pw. Św. Szymona i Heleny. Niewielki pożar w jednym z pomieszczeń, stał się dla władz pretekstem do zamknięcia świątyni, a w konsekwencji odebrania jej wiernym. Dodajmy, że świątynia położona w centrum miasta, sąsiaduje z Domem Rządu (to ten budynek z pomnikiem Lenina).

Hierarchowie kościelni wspierani przez wiernych podejmują próby przywrócenia świątyni, na razie bezskutecznie.

Teraz wystosowali do władz stolicy pismo, w którym poprosili o pozwolenie na możliwość gromadzenia się, przynajmniej na przeszklonej galerii wewnątrz sanktuarium lub na wewnętrznym dziedzińcu świątyni, po za murami. Ale komitet wykonawczy Mińska odmówił, tłumacząc to koniecznością podjęcia «niezbędnych środków» w związku z pożarem w kościele, pisze «Radio Svaboda».

Odpowiedź brzmi, że z powodu pożaru 26 września 2022 roku nie ma możliwości odprawienia mszy w wydzielonych pomieszczeniach sanktuarium decyzją władz.

W sprawie mszy odprawianej w świetle dnia na dziedzińcu kościoła pw. Św. Szymona i Heleny, Komitet Wykonawczy Miasta Mińsk odpowiedział, że zgodnie z ustawą Republiki Białoruś «O imprezach masowych» nabożeństwa pod gołym niebem, w miejscach specjalnie do tego celu przeznaczonych, będą potraktowane jak «imprezy masowe».

«Zgodnie z art. 3.9 ustawy Republiki Białoruś „O imprezach masowych" nie wolno organizować imprez masowych, w tym religijnych, w odległości mniejszej niż 200 metrów od gmachu Rady Ministrów Republiki Białoruś» - czytamy w liście Komitetu Wykonawczego Miasta Mińska do parafian Czerwonego Kościoła.

Urzędnicy przypomnieli też, że gromadzenie się parafian na ulicy będzie uważane za «imprezę masową», a na Białorusi nie wolno się gromadzić bez pozwolenia.

Kresy24.pl/Svaboda.org



facebook.com

Przed kościołem pw. Świętych Szymona i Heleny w Mińsku, zwanym Czerwonym Kościołem


chyrvony.by

Proboszcz chce być stróżem

Ksiądz Władysław Zawalniuk, wieloletni proboszcz zamkniętego obecnie przez władze Czerwonego Kościoła w Mińsku chce podjąć pracę stróża, by móc doglądać terenu wokół świątyni. Parafianie i duchowni nie mają dostępu do kościoła po pożarze, do którego doszło pod koniec września.

«By móc przynosić korzyść parafii proszę pozwolić mi na wykonywanie od 21 listopada obowiązków dozorcy, by sprzątać teren wokół Czerwonego Kościoła, który w chwili obecnej nie jest sprzątany» – napisał ks. Zawalniuk w podaniu, opublikowanym na stronie parafii.

Duchowny wskazał, że od czasu pożaru w zakrystii kościoła św. Szymona i Heleny minęły dwa miesiące i kościół jest zamknięty, a jego działalność parafialna zawieszona, w związku z czym on jako proboszcz nie ma możliwości sprawowania nabożeństw.

26 września na terenie kościoła doszło do «zagadkowego», jak określiły to media niezależne, pożaru w jednym z pomieszczeń świątyni. Wcześniej miało tam zostać wybite okno.

Zniszczenia nie były poważne, jednak specjalna komisja municypalna, odpowiedzialna za bezpieczeństwo pożarowe, uznała, że konieczne jest wprowadzenie zakazu działalności świątyni do momentu sprawdzenia i remontu wszystkich instalacji przez odpowiednich specjalistów.

Czerwony Kościół jest jedną z głównych katolickich świątyń w Mińsku i dotychczas pełnił rolę ważnego miejsca spotkań dla wiernych w tym mieście. Neoromańska świątynia z czerwonej cegły, stojąca obok rządowych gmachów z lat 30., należy do najbardziej charakterystycznych zabytków miasta. Ufundował ją na początku XX w. polski i białoruski ziemianin i działacz społeczny Edward Woyniłłowicz wraz z żoną Olimpią, by upamiętnić przedwcześnie zmarłe dzieci: Szymona i Helenę.

Formalnie świątynia stanowi własność władz Mińska, a zarząd sprawuje organizacja Minskaja Spadczyna. Parafia korzystała z niej na zasadzie nieodpłatnego użytkowania.

PAP

Czarne i białe dni Czerwonego Kościoła

Zdjęcia proboszcza kościoła pw. Św. Szymona i Heleny księdza Władysława Zawalniuka, sprzątającego śnieg wokół świątyni, pojawiły się 27 listopada na stronie internetowej mińskiej parafii katolickiej chyrvony.by.

«Nasz proboszcz teraz przeżywa nie tylko «czarne» dni, lecz też i «białe» – napisali wierni, których władze dwa miesiące temu pozbawiły możliwości spotykania się w świątyni, a proboszcza parafii – możliwości celebrowania w niej nabożeństw.

Według doniesień mediów białoruskich, m.in. portalu Nashaniva.com, proboszcz Zawalniuk został oficjalnym dozorcą odebranej katolikom świątyni.

W dniu 21 listopada na stronie parafii pojawił się komunikat o tym, że komitet kościelny otrzymał od księdza Władysława Zawalniuka wniosek następującej treści:

«W związku z tym, że od momentu incydentu w zakrystii kościoła pw. Św. Szymona i św. Heleny minęły dwa miesiące, kościół jest zamknięty, działalność parafii zawieszona, to ja jako proboszcz nie mam możliwości celebrować msze. Dlatego, żeby być przydatnym dla kościoła, proszę o pozwolenie od 21 listopada 2022 roku pełnić obowiązki dozorcy i sprzątać teren wokół kościoła, który obecnie nie jest sprzątany». Wtedy komitet miał zamiar zaakceptować prośbę proboszcza i podjąć w tej sprawie stanowczą decyzję, «ponieważ teren wokół kościoła wymaga sprzątania».

Powyższy wniosek został złożony dokładnie w 112. rocznicę poświęcenia kościoła pw. św. Szymona i Heleny, której nie można było, niestety obchodzić w świątyni. W związku z brakiem dostępu na jej teren komitet kościelny zwrócił się do wiernych z prośbą modlić się do fundatora kościoła Edwarda Woyniłłowicza, który marzył o tym, żeby kościół zawsze był otwarty dla wiernych, żeby tam modlili się w intencji jego za wcześnie zmarłych dzieci. Przypomniano też o dniu św. Cecylii, patronki kościelnych organistów i chórzystów, którzy pozostali bez świątyni, w której okres adwentu i Świąt Bożego Narodzenia był czasem najpiękniejszych koncertów muzyki nie tylko katolickiej, lecz także prawosławnej i ludowej. W tym okresie Czerwony Kościół był miejscem organizowania festiwali międzynarodowych, wystaw i najpiękniejszych spotkań opłatkowych dla dzieci, młodzieży, nauczycieli, pszczelarzy, wiernych z innych parafii, ludzi w różnym wieku i z różnych środowisk.

Było to miejsce, które zawsze tętniło życiem, a teraz jest wypełnione ciszą. Martwą ciszą. Po raz pierwszy w ciągu ostatnich trzydziestu lat dzieci nie zapaliły pierwszej świeczki na wianku adwentowym. I prawdopodobnie nie zapalą kolejnych. A wierni, którzy często przychodzili do kościoła nie tylko na pasterkę, święto Trzech Króli, ale i po to, żeby spędzić noc sylwestrową, nadal mają zakaz modlić się na ulicy pod murami kościoła. Dla wielu z wiernych jest to prawdziwa tragedia, skali której nie da się ocenić. Lecz władza ocenia to jako «chwilowe niedogodności» i uważa, że dla wiernych w Mińsku «wystarczy 11 innych kościołów». Oficjalną odpowiedź o takiej treści otrzymała na swoje zapytanie do władz jedna z parafianek Czerwonego Kościoła. Parafianie masowo piszą do instytucji urzędowych w sprawie zwrotu świątyni wiernym i nieustannie modlą się w tej intencji.

Marta Tyszkiewicz

Władysław Strzemiński. Historia wybitnego malarza z Mińska

129 lat temu, 21 listopada 1893 rokuw Mińsku urodził się wybitny malarz awangardowy Władysław Strzemiński, który był nie również wielkim teoretykiem. Sprawdzał się w wielu dziedzinach sztuki i szybko zdobył uznanie w środowisku artystycznym Rosji, a później Polski. Jego życie prywatne nie było łatwe, napotykał wiele przeciwności losu, ale jego twórczość i idee przez niego propagowane zostały zapamiętane po dziś dzień. Jak wyglądało życie Władysława Strzemińskiego począwszy od aspirującej kariery wojskowej aż po pioniera polskiej sztuki nowoczesnej?



Ewa Sapka-Pawliczak/Muzeum Sztuki w Łodzi

Od prawej: Katarzyna Kobro, Władysław Strzemiński i Julian Przyboś, ok. 1930-31


Ewa Sapka-Pawliczak/Muzeum Sztuki w Łodzi

Władysław Strzemiński


Ewa Sapka-Pawliczak/Muzeum Sztuki w Łodzi

Domy w ogrodzie



Ewa Sapka-Pawliczak/Muzeum Sztuki w Łodzi

Martwa natura

Kariera wojskowa i wczesna działalność twórcza

Władysław Strzemiński był najstarszym dzieckiem Maksymiliana Strzemińskiego i Ewy Rozalii z Olechnowiczów. Od 11 roku życia rozwijał karierę wojskową. Był uczniem Korpusu Kadetów im. cara Aleksandra II w Moskwie, a w 1911 roku wstąpił do Wojskowej czekoły Inżynieryjnej im. cara Mikołaja w Petersburgu. Po ukończeniu szkoły został skierowany do twierdzy Osowiec jako oficer saperów I Dywizji Kaukaskiej.

Niedługo po wybuchu wojny, w maju 1915 roku, został ciężko ranny. W wyniku wypadku uszkodzona została gałka oczna, ale także amputowano Strzemińskiemu znaczną część prawego uda i połowę lewego przedramienia. Władysław Strzemiński miał zaledwie 22 lata, kiedy został kaleką. Dwuletni pobyt w szpitalu im. Prochorowa w Moskwie, otworzył mu nowe drzwi na przyszłość.

Podczas leczenia poznał swoją przyszłą żonę – Katarzynę Kobro, która właśnie zaczynała studia w Moskiewskiej Szkole Malarstwa, Rzeźby i Budownictwa. Uważa się, że to właśnie dzięki Kobro, która odwiedzała szpital, Strzemiński zainteresował się sztuką. Jako artysta osiągnął bardzo wiele w krótkim czasie.

Po wyjściu ze szpitala w 1918 roku rozpoczął naukę w Pierwszych Wolnych Pracowniach Artystycznych w Moskwie. Być może studiował u Kazimierza Malewicza, jednakże ten okres z jego życia nie jest dokładnie znany. Strzemiński był jednak zbyt ambitny, bardzo szybko osiągał zadowalające wyniki, a szkoła mogła go tylko ograniczać, dlatego niedługo potem przerwał naukę i rozpoczął samodzielną karierę. Już w 1919 roku jego prace były wystawiane w Moskwie, Riazaniu i Witebsku. W tym samym roku powołany został do Moskiewskiego Kolegium do spraw Sztuki i Przemysłu Artystycznego, gdzie zasiadał wraz z Aleksandrem Rodczenko i Kazimierzem Malewiczem.

Okres życia w Smoleńsku

Władysław Strzemiński w 1919 roku przeprowadził się do Smoleńska – wówczas był członkiem i jednym z założycieli wraz z Malewiczem grupy UNOWIS, która szybko zyskiwała popularność w całej Rosji. W tym okresie artysta zajmował wiele stanowisk w rożnych ugrupowaniach i instytucjach. Utrzymywał kontakty z Kazimierzem Malewiczem, który przeniósł się wówczas do Witebska.

Do Smoleńska niedługo po Strzemińskim przeprowadziła się Katarzyna Kobro. Artyści pobrali się prawdopodobnie w 1922 roku. Wówczas Strzemiński był już znaczącym malarzem, którego zdanie liczyło się w kręgach artystów.

Działalność Strzemińskiego w Polsce

W 1922 roku Strzemiński i Kobro przyjechali do Polski. Początkowo zatrzymali się u matki i rodzeństwa artysty w Wilnie. Malarz prowadził wykłady na Wojskowych Kursach Maturalnych i zaczął publikować artykuły w czasopiśmie literacko-artystycznym «Zwrotnica», założonym przez Tadeusza Peipera.

Rok po przyjeździe do Polski współorganizował Wystawę Nowej Sztuki w Wilnie. Razem z żoną, mieszkającą wówczas w Rydze, należał do Grupy Artystów Awangardowych «Blok», której członkami byli m.in. Henryk Stażewski, Henryk Berlewi, Teresa Żarnowerówna oraz Mieczysław Szczuka. W czasopiśmie grupy w 1924 roku Strzemiński opublikował swój artykuł, który uważany jest za najwcześniejszą próbę przedstawienia założeń teoretycznego systemu, nazwanego unizmem, którego zasady opracował. W wyniku konfliktu poglądów między Strzemińskim a Szczuką doszło później do rozłamu grupy. W 1926 roku wstąpił do, powstałej z inicjatywy Szymona Syrkusa, grupy «Praesens». Wraz z żoną brał udział w wystawie grupy w tym samym roku i w 1929 roku. Trzy lata później opuścił ugrupowanie wraz z Henrykiem Stażewskim, tworząc własną grupę «a.r.», której skrót oznaczał «awangarda rzeczywista». Do niej wkrótce dołączyli przedstawiciele krakowskiej awangardy, m.in. Julian Przyboś.

Marzeniem Strzemińskiego było zorganizowanie Kolekcji Sztuki Nowoczesnej w Polsce, przez co członkowie grupy zaczęli gromadzić dzieła do przyszłej kolekcji. Grupa artystyczna prężnie działała – publikowano założenia członków ugrupowania, kolekcjonowano dzieła polskich twórców sztuki nowoczesnej, kontaktowano się z grupami awangardy stworzonymi w Paryżu. Starania Strzemińskiego i Kobro zaowocowały wkrótce powstaniem Muzeum Sztuki w Łodzi z kolekcją dzieł zebraną przez samych artystów grupy «a.r.».

Unizm w malarstwie

W 1928 roku wydano Unizm w malarstwie autorstwa Strzemińskiego. Ukazał się jako 3 tom Biblioteki «Praesensu». Okładkę zaprojektował Henryk Stażewski. Artysta określił w pracy swoją teorię własnego kierunku malarstwa, który nazwany został unizmem. Obraz według niego powinien być «jednolity i płaski», a kolor wraz linią miał tworzyć jedność. Dążył do ujednolicenia płaszczyzny malarskiej, kontrastów, dynamiki, ograniczał paletę barw. Dzieło sztuki miało działać więc na widza jedynie poprzez plastyczne zabiegi, jak kolor, kształt, a sama powierzchnia obrazu powinna być płaska.

Teoria Strzemińskiego miała pozostać jedynie utopią, jednakże artysta nie zaniechał poszukiwań idealnej kompozycji unistycznej w dziele malarskim. Jego poszukiwania doprowadziły do przełożenia tej koncepcji na inne sztuki plastyczne, rzeźbę, typografię i architekturę. W rzeźbie celem miało stać się zniszczenie bryły, co miało nastąpić poprzez kolor. Wpływ na teorię unizmu miała niewątpliwie twórczość Malewicza, a także neoplastycyzm. Swoje koncepcje Strzemiński wraz z Kobro wprowadzali do wieloletniej działalności edukacyjnej. Teoria unizmu miała później wpływ na koncepcje kształtujące się w innych dziedzinach sztuki – Strzemiński inspirował swoimi ideami Zygmunta Krauzego oraz Juliana Przybosia.

Powidoki Strzemińskiego

Powidoki tworzone w latach 1948-1950 przez Strzemińskiego były jego ostatnim, kulminacyjnym punktem drogi artystycznej i jednocześnie zaprzeczeniem budowanej przez niego teorii unizmu. Są to obrazy solarystyczne. Artysta na płótno przeniósł powidoki wytworzone poprzez spojrzenie na słońce. Strzemiński artystyczną jedność ze światem zdobył nie przez teorię unizmu w malarstwie, ale właśnie przez te obrazy, które zaprzeczają jego wcześniejszej koncepcji. Powidoki nie są jednolitą płaszczyzną obrazu, ale widoczne są w tych dziełach natężenia kontrastów oraz dynamika form, której początkowo artysta starał się wyzbyć.

Jego wykłady prowadzone w latach 1945-1950 w Wyższej Szkole Plastycznej i Wyższej Szkole Filmowej zaowocowały książką pt. Teoria widzenia wydanej w 1958 roku, do czego przysłużyli się jego studenci i sporządzone przez nich notatki.

Strzemiński fascynował prostotą, był malarzem, teoretykiem, ale także wykonywał projekty plakatów, wnętrz, a także typografii, choć krój pisma stworzony przez niego nie zyskał zbyt dużego poparcia. Wywarł ogromny wpływ na polską awangardę, artystów, idee sztuki oraz na samą Łódź, w której przez długi czas mieszkał, wykładał i tworzył. Być może to dzięki niefortunnemu wypadkowi w czasie wojny, nieodwracalne kalectwo oraz rozmowy z młodziutką Katarzyną Kobro o radości jaką czerpie z tworzenia, poprowadziły go na ścieżkę artystyczną.

W 1950 roku został zwolniony z uczelni na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, musiał szukać pracy dorywczej jako malarz szyldów. Wiązało się to z gwałtownym pogorszeniem jego sytuacji bytowej. W 1951 roku wykryto u niego zaawansowaną gruźlicę. Malarz zmarł 28 grudnia 1952 roku.

Opr. IT-P/historia.org.pl

Otwarto Muzeum Dom Rodziny Pileckich

Ten dom jest symbolem wychowania całego pokolenia – «Kolumbów» i Żołnierzy Niezłomnych. Takie właśnie domy jak ten stały w całej Polsce – powiedział dzisiaj, 2 listopada, na otwarciu Muzeum Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej prezydent Andrzej Duda.

Nowy punkt na kulturalnej mapie Polski znajduje się dokładnie w połowie drogi między Warszawą a Białymstokiem. Muzeum mieści się w oryginalnie zachowanym domu rodzinnym Marii Pileckiej.

Prezydent Andrzej Duda wskazał, że poprzez życie Witolda Pileckiego, symbolu, jakim był, muzea Żołnierzy Wyklętych, na Rakowieckiej w Warszawie i tu – w Ostrowi Mazowieckiej – «pokazują drogę życia patriotów, pokazują drogę życia polskich żołnierzy».

«Ten dom jest symbolem wychowania całego pokolenia – „Kolumbów" i Żołnierzy Niezłomnych. Takie właśnie domy, jak ten, stały w całej Polsce» – podkreślił.

Ocenił, że Muzeum jest «autentyczne, piękne i wymowne». «Tak, jak każdy rodzinny dom, zawierające w sobie dwa elementy, z jednej strony normalnego życia, zwykłego, rodzinnego Marii, jej dzieci, jej rodziców, rodziny Ostrowskich, rodziny Witolda Pileckiego, a zarazem to jego Muzeum, jego walki, jego świadectwa, jego niezłomności, jego postawy, człowieka z pomnika, człowieka, symbolu, ale zarazem ojca, syna, męża, Polaka, żołnierza» – mówił prezydent.

Dodał, że muzeum pokazuje także «historię Marii Pileckiej, która przecież nie była wielkim żołnierzem, konspiratorem, nie była wielce przebiegłym wywiadowcą, jakim był jej mąż, w każdym calu, rtm. Witold Pilecki, ale nie ma cienia wątpliwości, że była wielką patriotką, jako osoba, żona, matka, polska kobieta». «Od samego początku do samego końca» – zaznaczył.

W trakcie uroczystości sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin odczytał list od wicepremiera, ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego.

Szef MKiDN podkreślił, że «otwierana dziś dla publiczności nowa instytucja kultury wpisuje się w konsekwentnie realizowaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego politykę budowania sieci nowoczesnych muzeów». «To już ponad 300 projektów realizowanych w całej Polsce, a także poza jej granicami, na które zasługuje i oczekuje polskie społeczeństwo» – przypomniał.

Wskazał, że «takie placówki jak ta (Muzeum Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej – przyp. PAP) są bowiem fundamentem dla świadomego swojej historii społeczeństwa, a tym samym świadczą o jego wartości».

«Ostrowieckie muzeum to przede wszystkim przywracanie należytej pamięci cichym bohaterom walk o wolną Polskę i dowód na to, że zamysł władz komunistycznych, aby wymazać ich ze zbiorowej świadomości nie powiódł się» – podkreślił. «Tacy bohaterowie jak rotmistrz Witold Pilecki są dziś i będą wzorami dla kolejnych pokoleń młodych Polaków, a muzeum jako instytucja długiego trwania ma bardzo odpowiedzialne zadanie w tym zakresie» – zaznaczył.

Jak napisał, «znajdujemy się w wyjątkowym miejscu, w dawnym domu rodzinnym Marii Ostrowskiej, żony Witolda Pileckiego». «Nie sposób wyobrazić sobie lepszej przestrzeni do opowiedzenia losów rodziny Pileckich niż mury tego historycznego obiektu, niemego świadka tamtych wydarzeń» – podkreślił Piotr Gliński w liście.



Muzeum Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej



Uroczyste otwarcie Muzeum Dom Rodziny Pileckich oraz przecięcie wstęgi z udziałem Prezydenta RP, Andrzeja Dudy



Prezydent RP Andrzej Duda ocenił, że Muzeum jest «autentyczne, piękne i wymowne»



Prezydent RP Andrzej Duda wita się z Andrzejem Pileckim, synem Witolda Pileckiego



Dyrektor Muzeum Karol Madaj przypomniał, że «w pierwszych dniach listopada chrześcijanie różnych wyznań wspominają swoich zmarłych, to taki bardzo rodzinny czas». «To dobrze, że dzisiaj spotykamy się przed domem rodzinnym Marii Pileckiej z domu Ostrowskiej na otwarciu Muzeum, które upamiętnia nie tylko Witolda Pileckiego, jego rodzinę, ale także setki niewinnych ofiar wojny» – mówił.

Zapraszał także do «zanurzenia się w tym wspomnieniu i wspólnym odkrywaniu źródeł bohaterstwa rtm. Pileckiego, postaci, która wciąż nas inspiruje do dobra».

Burmistrz Ostrowi Mazowieckiej Jerzy Bauer zwrócił uwagę, że «jeszcze 10 lat temu to miejsce dla szerszej opinii publicznej, w tym również lokalnej opinii publicznej, było miejscem anonimowym, było prywatnym domem, w którym po prostu mieszkali ludzie». «Po wyborach samorządowych 2014 roku uznaliśmy, że to wielkie dziedzictwo pozostające właśnie jako miejsce, dla szerokiej opinii publicznej, anonimowe takim nie może pozostać. Podjęliśmy działania konsekwentnie, aby ten stan zmienić. I tak się stało» – mówił burmistrz. Dziękował wszystkim osobom zaangażowanym w powstanie Muzeum.

Podkreślił, że to «wielki dzień dla Ostrowi».

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele rodziny Pileckich i Ostrowskich – syn Marii i Witolda Pileckich – Andrzej oraz siostrzeniec Marii Pileckiej – Andrzej Marek Ostrowski.

Andrzej Pilecki wspominał swoją matkę. «Dzisiaj, możemy spokojnie rozmawiać o mojej matce, o której się trochę przez te wiele lat zapominało. Na Wileńszczyźnie spotykam osoby, które



są w moim wieku i mówią: „była dobra, była piękna, ale była sprawiedliwa", jako nauczycielka i jako wychowawczyni, rozumiała tą biedę, która tam panowała» – opowiadał.

Jak mówił, matka uratowała ich także od wywózki na Syberię. «W momencie, kiedy był jeden dzień tylko, żeby podjąć decyzję i zniknąć. Tak zrobiliśmy i stamtąd zrobiliśmy „skok" do Ostrowi. Tutaj była nie tylko opiekunką swoich dzieci, ale także dzieci swojej siostry» – podkreślił.

W trakcie gali pokazano także film o powstaniu Muzeum oraz wręczono statuetki jego dobroczyńcom.

Zaprezentowana została również wystawa stała «O Marii i Witoldzie Pileckich». Ekspozycja zaaranżowana została na trzech poziomach historycznego domu, wybudowanego w 1901 roku przez Konstantego Ostrowskiego – ojca Marii Pileckiej. Na parterze i poddaszu autorzy przedstawili historię Marii, także w okresie po śmierci jej męża. Pokazali również jej najbliższą rodzinę i miasto.

Postać rotmistrza na różnych etapach jego życia została zaprezentowana w ośmiu salach podziemnej części. Zaprojektowana ekspozycja muzealna oddziałuje obrazem, światłem i dźwiękiem, łącząc tradycyjne środki wystawiennicze z nowoczesnymi rozwiązaniami multimedialnymi. Na szczególną uwagę zasługuje część opowieści o tragicznej śmierci Pileckiego. Przedstawiona w filmowej, fabularnej formie, historia śledztwa, rozprawy i wykonania wyroku śmierci może stać się dla widzów wręcz immersyjnym przeżyciem.

Kurator wystawy stałej Aleksandra Kaiper-Miszułowicz powiedziała, że wystawa «jest portretem podwójnym i raczej formą przestrzennego eseju, niż taką klasyczną ekspozycją». «Pamiątek po naszym ukochanym bohaterze – Witoldzie pozostało bardzo niewiele, mamy szczęście ich kilka prezentować i one nas wiodą przez wystawę, ale nie są one najważniejszym elementem» – zaznaczyła.

«To, co w Witoldzie Pileckim jest dla mnie najważniejsze i dające nam wszystkim nadzieję to to, że on był zupełnie zwykły. On był zwykłym człowiekiem, tylko, że przez to, że kierował się swoimi wartościami, ważnymi wartościami i był totalnie wewnętrznie suwerenny, podejmował każdego dnia te decyzje, które go zaprowadziły do tego, że stał się bohaterem narodowym i jednym z najodważniejszych ludzi Europy XX wieku» – wskazał kurator.

Placówka otwarta będzie w dni robocze w godzinach 10:00-18:00, a w weekendy 11:00-17:00.

Wydarzenie otwarcia Muzeum Dom Rodziny Pileckich zostało objęte Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Muzeum jest współprowadzone przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Miasto Ostrów Mazowiecka.

PAP

«W moim Sercu Polska»

We wrześniu 2022 roku uczniowie ze szkół społecznych, działających przy oddziałach Związku Polaków na Białorusi wzięli udział w cyklu warsztatów prowadzonych na platformie Zoom zrealizowanych przez Fundację Opieki i Jedności Kresowian, w ramach projektu «W moim Sercu Polska» – warsztaty edukacyjne dla młodzieży polskiej z Białorusi.


facebook.com

W warsztatach online brała udział polska młodzież z klas maturalnych na Kresach Wschodnich na Białorusi. Głównym założeniem projektu było, przygotowanie beneficjentów do uzyskania «Karty Polaka», która umożliwi młodym pokoleniom rozpoczęcie naukę i życie w Polsce. Na zajęciach zostały omówione najważniejsze zagadnienia dotyczące przygotowania młodzieży do egzaminu, który poszerzy ich przyszłe horyzonty. Wiedza z zakresu historii, geografii, kultury, tradycji i literatury Polski została przekazana młodemu pokoleniu za pośrednictwem edukatorów.

W trakcie cyklu spotkań odbyły się otwarte rozmowy, podczas których maturzyści mogli zadawać pytania i porozmawiać w przestrzeni osobistej z edukatorem i studentem Wyższej Uczelni, czyli tzw. doradztwa.

Było to dla Nich bogate doświadczenie i zarazem nauka języka polskiego. Działania Fundacji w ramach projektu umożliwiły uczniom podtrzymanie więzi z krajem ojczystym. Bardzo dziękujemy wszystkim dzieciom obecnym na warsztatach, Związkowi Polaków na Białorusi za zaangażowanie i pomoc w realizacji projektu. Podziękowania dla wszystkich, którzy dołożyli wszelkich starań do przeprowadzenia warsztatów, dzięki czemu drogocenna wiedza trafiła dla młodych ludzi. Dziękujemy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów za wsparcie przy realizacji projektu.

fundacja-ojk.pl



Kropla.by


Kropla.by

Kalendarz Siewiarynca z rysunkami świątyń

Chodzi o rysunki białoruskiego polityka, lidera niezarejestrowanej partii opozycyjnej Białoruska Chrześcijańska Demokracja Pawła Siewiarynca, który jest więźniem politycznym, skazanym przez reżim Łukaszenki na 7 lat pozbawienia wolności. Paweł Siewiaryniec koresponduje z więzienia z synkiem Franciszkiem, któremu w listach wysyła między innymi rysunki, znajdujących się na Białorusi świątyń chrześcijańskich.

Paweł Siewiaryniec jest chrześcijaninem wyznania prawosławnego. A jego żona Olga jest katoliczką i to ona właśnie z rysunków swojego męża rysowanych dla ich synka Franciszka ułożyła kalendarz, który ukazał się ograniczonym nakładem i na który złożyły się rysunki Pawła Siewiaryńca z wizerunkami znajdujących się na Białorusi świątyń chrześcijańskich – zarówno prawosławnych, jak też katolickich z cytatami na każdy miesiąc roku.

W kalendarzu można podziwiać kształty kościołów i cerkwi z Grodna, Nieświeża, Mińska, Synkowicz, Murowanki, Postaw, Mohylewa, Sarji, Słóbódki, Stołowicz oraz Brześcia.

Kalendarz nosi nazwę «Białoruś to świętość» i jest do nabycia tylko w Internecie.

IT-P/Kroplia.by

Łamanie praw mniejszości narodowych

Reżim dyktatorski Aleksandra Łukaszenki zlikwiduje kolejne prawo mniejszości narodowych w rządzonym przez siebie kraju. Chodzi o zagwarantowane międzynarodowymi porozumieniami, stanowiące standard w większości krajach świata, prawo mniejszości narodowych do nauczania w ojczystych językach.

O szykowanych kontrowersyjnych zmianach w ustawodawstwie oświatowym Republiki Białorusi poinformowała, powołując się na Narodowy Portal Informacji Prawnej tego kraju, grodzieńska strona internetowa Białoruskiego Centrum Obrony Praw Człowieka «Wiasna» hpravy.org.

Według obrońców praw człowieka niższa izba łukaszenkowskiego «parlamentu» wkrótce uchwali zmiany ustawodawcze, zakładające nowelizację treści dwóch artykułów ustawy oświatowej – art. 21 oraz art. 22. Jest w nich mowa o językach nauczania, dopuszczalnych w szkołach, na uczelniach wyższych i w innych instytucjach edukacyjnych Białorusi. Zgodnie ze zmienionym prawem mieszkańcy Białorusi będą mieli prawo do pobierania nauki w językach rosyjskim i białoruskim. Obecne sformułowanie «w białoruskim albo rosyjskim językach» zostanie zastąpione następującą frazą: «w białoruskim i (albo) rosyjskim językach».

Ponadto z artykułu 21 usunięty zostanie zapis: «Prawo do wychowania i otrzymywania edukacji w języku ojczystym mają także osoby innych narodowości, które mieszkają w republice». W artykule 22 z kolei znajdzie się zapis mówiący o tym, że w przedszkolach i szkołach nauczanie może się odbywać w językach obcych po uzgodnieniu z Ministerstwem Edukacji w przypadku «istnienia odpowiednich do tego warunków». Kluczowe słowa to «może się odbywać».

De facto, jak piszą obrońcy praw człowieka, nauczanie w językach mniejszości narodowych (z wyjątkiem rosyjskiej, oczywiście, której język dominuje w białoruskim systemie edukacyjnym) już zostało przez władze zlikwidowane. Nowelizacja ustawodawstwa oświatowego zamocuje tę skandaliczną sytuację od strony prawnej.

Przypomnijmy, że przed rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego władze Białorusi zlikwidowały nauczanie w języku polskim w szkołach wybudowanych przez Polskę dla polskiej mniejszości narodowej w Grodnie i Wołkowysku. Ten sam los spotkał dwie szkoły z litewskim językiem wykładowym w Rymdziunach (rejon ostrowiecki) i Peliasie (rejon werenowski), które Republika Litewska ufundowała dla litewskiej mniejszości narodowej, zamieszkującej zwarcie białorusko-litewskie pogranicze od strony Białorusi.

a.pis/Hpravy.org

Białorusini mają wybór: milczeć, siedzieć albo wyjechać

«Po wyborach w 2020 roku sytuacja na Białorusi stale się pogarsza. Mieszkańcy kraju mają wybór: milczeć, siedzieć w więzieniu, albo wyjechać» – oceniła specjalna sprawozdawczyni ONZ ds. Białorusi Anais Marin.

Kiedy Rada Praw Człowieka ONZ powołuje specjalnego sprawozdawcę dla danego kraju, oznacza to, że w tym kraju dzieje się bardzo źle. Wkrótce w ONZ pojawi się specjalny sprawozdawca ds. sytuacji praw człowieka w Rosji. A dla Białorusi ten mandat istnieje od 10 lat.

Od 2011 roku z małymi przerwami Marin ma zakaz wjazdu na Białoruś.

Oprócz Białorusi stanowisko specjalnego sprawozdawcy wyznaczono dla 13 państw. Są w tym gronie m.in. Syria, Mali, Afganistan, Erytrea i Korea Północna. Marin zaznaczyła, że w marcu 2023 roku do listy tych państw ma dołączyć Rosja.

«Raporty roczne przygotowywane przez sprawozdawców są uznawane za autorytatywne ze względu na stosowaną przez nas metodologię (…) Nie wolno nam korzystać z informacji z drugiej ręki, nawet jeśli jest to temat numer jeden w mediach» – podkreśliła sprawozdawczyni, zapytana o znaczenie jej działań.

«Jeżeli nie mam pisemnej zgody ofiary lub jej przedstawicieli, nie mogę wymienić jej nazwiska: a niestety na Białorusi ryzyko odwetu ze strony władz jest zbyt duże, a dla ONZ główną zasadą jest niewyrządzanie krzywdy» – mówi. «Dlatego w ostatnim czasie musieliśmy podjąć trudną decyzję, aby chronić nasze źródła i postanowiliśmy nie podawać ich nazwisk» – podkreśla.

«W 2016 roku władze Białorusi otrzymały listę zaleceń Powszechnego Przeglądu Okresowego, które rząd białoruski zgodził się wziąć pod uwagę. (…) Nic nie zostało zrobione. Ludzie na Białorusi powinni być – w myśl władz – posłuszni i lojalni. Białorusini mają prosty wybór: milczeć, siedzieć w więzieniu, albo wyjechać» – zauważa Marin.

Dodała, że nie ma szans na zniesienie mandatu sprawozdawcy ds. Białorusi, ponieważ przez ostatnie 30 lat kraj ten łamie systematycznie wszystkie konwencje, a sytuacja wciąż się pogarsza.

«Białoruskie władze czytają moje sprawozdania, ale nigdy mnie nie skrytykowały: Białoruś nie uznaje mandatu specjalnego sprawozdawcy i dlatego zachowuje się tak, jakbym w ogóle nie istniała».

Na pytanie: «Była pani na Białorusi w grudniu 2010 roku i widziała, że w jeden wieczór aresztowano wszystkich kandydatów na prezydenta. Czy można było sobie wyobrazić, że 10 lat później liczba represjonowanych będzie szła nie w dziesiątki, ale w tysiące?»

«To oczywiście było przerażające» – odpowiedziała Marin. «Potem były chwile, kiedy pojawiała się nadzieja, że sytuacja może się zmienić na lepsze.(…) A potem przyszedł rok 2020 i wszystkie nadzieje runęły (…) Najbardziej przerażające jest to, że światowe media coraz mniej mówią o Białorusi, zwłaszcza od lutego, a bezkarność władz jest tam coraz większa».

Sprawozdawczyni powiedziała również, że Białoruś wypowiedziała protokół fakultatywny do Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych, co oznacza, że Białorusini nie będą już mogli odwoływać się do Komitetu Praw Człowieka ONZ.

«Ważne jest, by wszystko rejestrować na przyszłość. Dla przyszłego sądu. Albo w nowej Białorusi, albo w Międzynarodowym Trybunale Karnym» – podkreśliła Marin.

Anais Marin jest doktorem nauk politycznych, specjalizuje się w Europie Wschodniej. Jest niezależnym obserwatorem wyborów w krajach byłego ZSRR z ramienia OBWE. Oprócz sprawowania mandatu w ONZ pracuje m.in. na Uniwersytecie Warszawskim.

PAP/Novayagazeta.eu

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Internet: znadniemna.pl
Publikacje wyrażają jedynie poglądy Autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021
Projekt „Polska Platforma Medialna Wschód" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.